

Sztandar LUDU

Cena 5 zł.

LUBLIN
SOBOTA, 24 WRZEŚNIA 1949 R.
ROK V NR 263 (1542)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

IV sesja Zgromadzenia Generalnego ONZ

Min. Wyszyński wykazuje bezpodstawność twierdzeń Anglosasów o rzekomym naruszeniu traktatów pokojowych przez Węgry i Bułgarię

NOWY JORK (PAP) Na plenarnej sesji generalnego zgromadzenia ONZ rozpoczęto ogólną dyskusję.

Delegat amerykański Acheson oskarżył Albanię o okazywanie pomocy partyzantom greckim. Acheson domagał się również kontynuowania działalności tzw. komisji ONZ dla spraw Korei. Acheson zapowiedział, że rząd USA będzie podtrzymywał „program pomocy technicznej dla rozwoju ekonomicznego słabo rozwiniętych rejonów” — jest to zamaskowana koncepcja kolonizacji i podporządkowania USA słabszych krajów. Acheson domagał się przekazania międzynarodowemu sądowi sprawy rzekomego naruszenia traktatu pokojowego przez Węgry, Bułgarię i Rumunię.

Przewodniczący delegacji USA za powiedział, że w chwili obecnej, nie widzi bezpośrednich możliwości osią

gnięcia powszechnego porozumienia w sprawie uregulowania i ograniczenia zbrojeń.

Na zakończenie przemówienia Acheson próbował usprawiedliwić zawarcie paktu atlantyckiego twierdząc, że układ ten jest rzekomo zgodny z kartą ONZ.

Po przemówieniach przedstawiciel Kuby i Indii zabrał głos delegat syryjski. Potępił on politykę mocarstw zachodnich, przypominając, że sojusznicy zachodni uniemożliwili w 1941 roku wypowiedzenie przez państwa arabskie wojny hitleryzmowi i faszyzmowi. Delegat Syrii wystąpił przeciwko polityce „zimnej wojny”.

W czasie dyskusji na plenarnej sesji generalnego zgromadzenia nad

porządkiem dziennym obrad, przedłożonym do zatwierdzenia przez komisję ogólną, zabierali głos członkowie delegacji polskiej.

Minister Drohojowski wystąpił z żądaniem usunięcia z porządku dziennego sprawy rzekomego naruszenia traktatu pokojowego przez Bułgarię, Rumunię i Węgry. Dr Suchy domagał się usunięcia z porządku dziennego generalnego zgromadzenia tzw. sprawy greckiej. „Niepodległość i bezpieczeństwo Grecji i Albanii — stwierdził dr Suchy — zagrożone jest w istocie przez Stany Zjednoczone. Ostatecznie porządek dzienny został przyjęty przez większość bez zmian.

W czasie dyskusji nad sprawą rzekomego naruszenia przez Rumunię, Bułgarię i Węgry traktatów pokojowych, delegacja radziecka podkreśliła, że próby włączenia tego zagadnienia do porządku dziennego zgromadzenia oznaczają jawne mieszanie się w wewnętrzne sprawy tych państw. Minister Wyszyński zwrócił uwagę, że traktaty pokojowe zobowiązują właśnie te kraje do walki przeciwko jakimkolwiek próbom odrodzenia faszyzmu i organizacji faszystowskich, ukrywających się pod maską religii. Proces Rajka — to walka przeciwko faszyzmowi i kontrrewolucji.

Komisja ogólna zaleciła Generalnemu Zgromadzeniu ustanowić termin zakończenia obecnych sesji na dzień 3 listopada br.

Dziś wyrok w procesie Rajka

Przedwczoraj przemawiał prokurator i obrona w procesie Rajka i jego bandy. W dniu dzisiejszym zostanie ogłoszony wyrok na zdrajców narodu węgierskiego.

Naród węgierski oskarża Specjalny wysłannik AR-u donosi z Budapesztu

Gdy na śródownym posiedzeniu sądu w Budapeszcie prokurator rozpoczął mowę oskarżycielską, wielka sala konferencyjna związku metalowców, gdzie odbywa się proces, była szczerze wypełniona.

Przemówienie oskarżycielskie trwało blisko dwie godziny. Obserwowaliśmy oskarżonych. Ci przysięgli wrogowie ludu, odrzucający prowokatorów, szkodnicy i mordercy zostali przygwoźdzeni. Widzą, że ich rola skończyła się na zawsze i że przyszła godzina zapłaty.

Przemówienie prokuratora było swarte, logiczne i przepełnione głębokim patriotyzmem. Oskarżyciel nie miał trudności w wykazaniu winy oskarżonych. Przewód sądowy wykażał ją w całej pełni. Prokurator poświęcił swe przemówienie scharakteryzowaniu politycznego celu spisku:

Nie jest to — mówił on — tylko proces Rajka, ale również proces imperialistów i kliki titowskiej. Na tym właśnie polega jego wielkie międzynarodowe znaczenie.

Do czego dążyli ci wrogowie ludu — zapytuje prokurator. Chcieli oni wyrwać Węgry z obrotu pokoju i skierować je przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Kto zaś jest przeciwko Związkowi Radzieckiemu ten jest przeciwko narodowi węgierskiemu. Ta banda — mówił prokurator — chciała sprzedać niepodległość Węgier, Titowska Jugosławia miała objąć panowanie w naszym kraju, korzystać z jego bogactw i eksploatować nasz naród.

Podkreślając ogromne znaczenie tego procesu w dziele

ostatecznego zdemaskowania titowskich faszystów, prokurator wskazał, że unicestwienie faszystowsko-titowskiego spisku na Węgrzech leżało nie tylko w interesie Węgier, ale w całej postępowej ludzkości. Rozbita została piąta kolumna na imperialistów. Wszyscy ludzie na świecie pragnący pokoju cieszą się, że tak się stało.

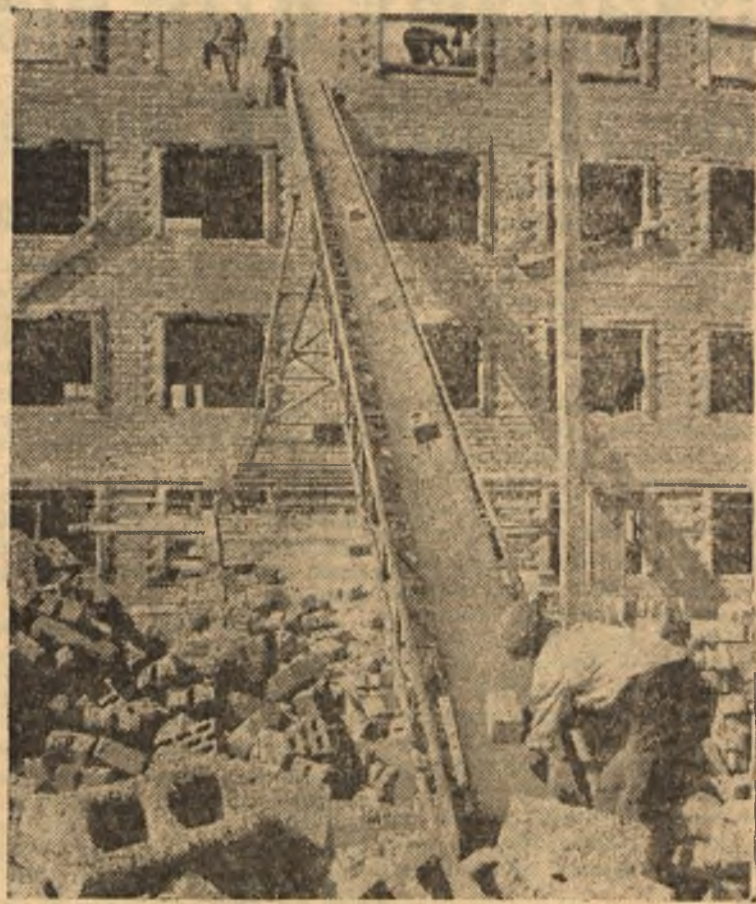
Naród węgierski żąda kary śmierci dla tych rozwścieczonych psów imperialistycznych. Niech wiedzą wrogowie ludu, co ich czeka, gdy odważą się targnąć na jego prawa i swobody.

Po przemówieniu prokuratora głos zabrali obrońcy. Zadanie ich było niełatwe. Co powiedzieć w obronie takich zbrodniarzy, jak Rajka i jego wspólnicy? W ich obronie stanąć mogą tylko ich rozkazodawcy i rzeczywiście do obrony Rajka zgłasza się „Głos Ameryki”, zgłasza Borba, zgłaszają się faszyci wszystkich krajów. Każdy zaś człowiek pracy wie, że spisek Rajka skierowany był przeciwko niemu i że mu zagrażały zbrodnicze plany i dla podobnych zbrodniarzy nie mogło być pobłażania.

Podczas przerwy nawiązałem rozmowę z grupą robotników obecnych na sali i żywo omawiających proces. Zapytałem ich, jaki przewidują wyrok. Jeden z nich odpowiedział: „dla tych bandytów istnieje tylko jedna kara: śmierć”.

Wyrażony przez moich rozmówców pogląd podziela całe społeczeństwo węgierskie.

Mechanizacja pracy w budownictwie



Przy budowie osiedla ZOB na Muranowie (w Warszawie), prowadzonej przez PPB, zgłoszono transportery do podawania na wyższe kondygnacje łatwołukujących się elementów prefabrykowanych. Na zdj. — transporter podający cegły z gruzu na oswarte piętro budowanego bloku

Foto AR.

Pierwsze na Lubelszczyźnie Koło Nowatorów i Racjonalizatorów powstało przy Radzie Zakładowej TOR

Lubelskie Warsztaty TOR posiadają 10 nowatorów i racjonalizatorów. Są nimi tow. tow.: dyrektor Stefan Lak, tokarz Józef Woźniak, technik planowania Jan Szczepkowski, spawacz Władysław Wójtowicz, monter Roman Strawa, monter Józef Góra, monter Stefan Jakubik, Stanisław Łukowski, ślusarz Józef Buśkiewicz i kontroler Mikołaj Saj. Dzięki ich wynalazkom i ulepszeniom TOR mógł przeprowadzić poważne oszczędności.

Na wspólnym zebraniu, w dniu 21 bm. Organizacji Podstawowej PZPR, Rady Zakładowej i dyrekcji zorganizowano Koło Nowatorów i Racjonalizatorów przy Radzie Zakładowej.

W skład kolegium Koła Nowatorów i Racjonalizatorów weszli: jako przewodn. Stefan Lak, dalej Stefan Jakubik, Jan Szczepkowski i Mikołaj Saj.

Zadaniem Koła będzie rozpracowywanie wniosków i pomysłów, które wpłyną od pracowników. Koło będzie finansowane przez zakład pracy.

Przedstawiciel demokratycznej młodzieży argentyńskiej na zebraniu ZMP w Lublinie

Wczoraj odbyło się w Gimn. i Liceum Vetterów zebranie sprawozdawcze, w którym wzięły udział wszystkie koła ZMP tej szkoły. Obecni nawet byli m. in.: przewodniczący argentyńskiej młodzieży demokratycznej Julio Argentino Maidios oraz delegat Zarządu Głównego ZMP ob. Wiechowski.

Ob. Wiechowski wygłosił referat sprawozdawczy z kongresu SFMD w Budapeszcie. Następnie zabrał głos Julio Maidios, który mówił o ciężkim położeniu młodzieży w swoim kraju, porównując je z dobrymi warunkami, jakie władza ludowa stworzyła młodzieży polskiej. Julio Maidios mówił również o wzrastającym uczuciu braterstwa między młodzieżą argentyńską a młodzieżą polską oraz o wspólnej walce o pokój.

Młodzież polska zgłosiła gościnie z Argentyny gorącą owację, przerywając jego przemówienie skandowaniem wyrazu „pokój” i wznosząc okrzyki na cześć postępowej młodzieży argentyńskiej.

Komunikat

Dnia 25 września br. o godz. 10-ej, we wszystkich miastach powiatowych woj. lubelskiego odbędzie się zjazd członków organizacji, które weszły w skład zjednoczonego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, tj. Zw. Boj. z faszyzmem, Związku b. Więźniów Politycznych, Zw. Weteranów Walk 1905 roku itp. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z obrad Kongresu. 2) Dyskusja nad referatem. 3) Wolne wnioski i uchwalenie rezolucji.

Po zebraniach zostaną wybrane tymczasowe zarządy Oddziałów Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację. Obecność obowiązkowa.

Chińska Armia Ludowa zajęła port Amoy

LONDYN (PAP). — Według doniesień agencji Reutersa chińska wojska ludowe zajęły w prowincji Fu-Kien miejscowość Auchow i ważny pod względem strategicznym port Amoy.

Port Amoy leży w odległości 450 km na północny wschód od Hong-Kongu, na przeciwko wyspy Formozy.

Oskarżamy dziś nie tylko Rajka i jego wspólników ale również ich mocodawców z Belgradu i Waszyngtonu

BUDAPEST (PAP) Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator.

Toczący się od tygodnia proces — rozpoczyna swoje przemówienie prokurator — wywołał głęboki oddech wśród naszych przyjaciół i wrogów. Waga tego procesu jest wyjątkowa. — Posiada on znaczenie międzynarodowe. Oskarżamy dziś nie tylko Rajka i jego wspólników, lecz również tych, którym oni służyli — ich rozkazodawców i wspólników z Belgradu i Waszyngtonu.

Znaczenie procesu polega nie tylko na tym, że oskarżeni są zjadliwymi wrogami węgierskiej demokracji ludowej. Przed Węgierskim Sądem Ludowym odbywały się już procesy wrogów demokracji ludowej jak np. spiskowców grupy Ferencza Nagy, jak Józefa Mindszenty'ego. László Rajk i jego wspólnicy tym się różnią od swych poprzedników, że wzięli udział w sposób wieloletni do władz kierowniczych Partii i do aparatu państwowego Republiki.

Zdemaskowani i unieszkodliwieni

Titowcy dążyli do podważenia fundamentów krajów demokracji ludowej

Z zeznań wynika — zaznacza prokurator — że titowcy dążyli do podważenia fundamentów krajów demokracji ludowej i do skierowania ich przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Jeżeli istnieje pewne rozmaite odcienie, dotyczące szczegółów w zeznaniach Rajka i Brankowa, to jeszcze mocniej podkreślają prawdziwość ich zeznań ponieważ Rajk i Brankow dowiedzieli się o planach, niezależnie od siebie. Są oni jednak zgodni, co do istoty sprawy.

Nową okolicznością w zeznaniach Brankowa jest oświadczenie jego, że titowcy wraz z organizacjami szpiegowskimi imperialistów prowadzą swą dywersyjną robotę nie tylko we wszystkich krajach demokracji ludowej, lecz również w takich

dotąd wrogowie naszej demokracji ludowej również byli związani z imperialistami zagranicznymi i dążyli do obalenia ustroju demokratycznego Węgier. Lecz szczególnie znaczenie obecnego procesu i jego cech charakterystycznych polega na tym, że jako pośrednik imperialistów zagranicznych, jako czołowa szturmowa imperializmu występuje jugosłowiańska klika kierownictwa Tito i jego banda, która rządzi w Jugosławii i uciska bohaterski lud jugosłowiański.

Każdy posiadający odrobinę obiektywizmu człowiek musi przyznać, że w wyniku postępowania dowodowego prawda ujawniła się w całej pełni. Należy przy tym podkreślić, że oskarżeni posiadali całkowitą swobodę obrony. Wszystkie punkty oskarżenia zostały wszechstronnie naświetlone. Tak np. fakt spotkania Rajka z Rankowiczem w Paksz potwierdziły zeznania 5 osób. Zbieżność ich zeznań dowodzi, że fakt ten nie ulega żadnej wątpliwości.

krajach kapitalistycznych, w których istnieje silny ruch robotniczy, potężne partie komunistyczne.

Przewód procesowy rzucił również snop światła na rolę titowców w ostatnim etapie wojny i w okresie powojennym. Ustalono, że obecni kierownicy Jugosławii już w czasie wojny i po zakończeniu wojny prowadzili politykę antyradziecką. Początkowo wyznaczono Jugosławii rolę „rezerwy” w kampanii antyradzieckiej, a do otwartej polityki antyradzieckiej przystąpił dopiero wtedy, gdy w krajach demokracji ludowej siły socjalistyczne odniosły zdecydowane zwycięstwo i nie można już było liczyć na to, że reakcja obejmie w krajach tych władzę.

Celem spisku odbudowa kapitalizmu na Węgrzech

Następnie przechodzi prokurator do omówienia roli poszczególnych oskarżonych, poczynając od politycznych oskarżonych. Jakże były cele polityczne oskarżonych? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w wynikach postępowania dowodowego. Oskarżeni dążyli do odbudowy kapitalizmu na Węgrzech. W pierwszym etapie Rajk, na zlecenie swych mocodawców amerykańskich i jugosłowiańskich dążył do tego, aby przeskoczyć zwycięstwu sił socjalizmu nad siłami reakcji na Węgrzech. Gdy jednak reakcja została rozbita i Węgry wkroczyły na drogę wiodącą do socjalizmu, spiskowcy zaczęli dążyć do obalenia przemocą Węgierskiej Republiki Ludowej.

Rząd koalicyjny, kierowany przez Rajka, który objąłby władzę w wyniku zbrojnego zamachu stanu, składałby się ze zwolenników Ferencza Nagy oraz z przedstawicieli prawicowych socjal - demokratów. Nie jest przypadkiem, że Rankowicz na legal na Rajka, aby się oparł na elementach reakcyjnych, nacjonalistycznych, na kulakach i reakcji klerkalnej. Nie ulega wątpliwości, że nowy reżim zlikwidowałby zdobycze węgierskiej demokracji ludowej i zwróciłby władzę wielkim kapitalistom i obszarnikom. Rząd ten miałby charakter faszystowski i krwawym terrorem, którego ofiarą padłaby dziesiątki tysięcy ludzi, dążyłby do zniweczenia historycznych osiągnięć Węgierskiej Republiki Ludowej.

Również Rajk cynicznie przyznał, że zdawał sobie sprawę z konsekwencji przewrotu. „Dozłoby — zeznał Rajk — do bezlitosnych aktów okrucieństwa i do rzezi tych, którzy wyparli kapitalistów z kraju. Likwidowa-

wali konsekwentnie kapitalizm, podzieliли ziemię, znacjonalizowali banki itd. Myślałem oczywiście o tym. Jestem przecież politykiem i znam dobrze abecadło polityczne”. Oskarżony Rajk uczuł się polityki u swego pana — Tito, który realizuje u siebie owe „abecadło polityczne”, jakie odczuwają na swej skórze narody Jugosławii — stwierdza prokurator.

Spisek Rajka i jego wspólników zmierział również do zlikwidowania suwerenności narodowej Węgier. Oskarżeni pragnęli narzucić Węgrom jarzmo imperializmu, by przeistoczyć ten kraj w kolonię, na której czele stałaby agencja i szpiegierzy. Prokurator w tym miejscu podkreślił, że Rankowicz podczas swych rozmów z Rajkiem nie ukrywał, że Jugosławia ma odegrać „kierowniczą rolę”. Tito i Rankowicz chcieli przejąć na terytorium węgierskim dla wykonania przewrotu zbrojnego również jugosłowiańskie oddziały wojskowe.

Plany spiskowców i ich jugosłowiańskich mocodawców świadczą z jednej strony o ich nikczemnej zdradzie, a z drugiej strony dają one pojęcie o tym, w jakich odmetach megalomanii, pychy i szowinizmu pogrążył się Tito i jego banda.

Rajk i jego wspólnicy — stwierdza prokurator — dążąc do zaprzeczenia niepodległości Węgier, pragnęli wyrwać nasz kraj z potężnego, demokratycznego obozu pokoju i skierować przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Spiskowcy byli przeciwnikami Związku Radzieckiego dlatego, że słusznie widzieli w Związku Radzieckim główną ostateczność pokoju i niepodległości Węgier.

Rozwój polityczny Węgier świadczy bowiem dobitnie o tym, że ten kto jest wrogiem Związku Radzieckiego jest równocześnie wrogiem wszystkich mas pracujących, jest

wrogiem niepodległości Węgier i pokój.

Oskarżeni — mówi dalej prokurator — otrzymywali od swych mocodawców instrukcje, polecające osłabienie zdolności bojowej partii komunistów węgierskich Węgierskiej Partii Pracujących. Chcieli zamordować jej przywódców.

Proces demaskuje obłudę jugosłowiańskich zdrajców demokracji i socjalizmu

Propaganda imperialistów, pragnąc kwestionować obiektywny charakter procesu, wysuwa tezę, że proces ten nie jest procesem Rajka, lecz Tito i jego wspólników. Nie przeczę — powiada prokurator — że w twierdzeniu tym jest wiele prawdy. Na ławie oskarżonych należałoby posadzić nie tylko bezpośrednich zbrodniarzy, lecz również ich mocodawców. Węgierski Sąd Ludowy wyda wyrok nie tylko w sprawie Rajka i jego bandy, lecz również osadzi politycznie i moralnie zbrodniczą działalność kilku zdrajców jugosłowiańskich — Tito, Rankowicza, Kardela i Džilasza.

Na tym właśnie polega międzynarodowe znaczenie procesu, że demaskuje on machinacje, nikczemność, obłudę jugosłowiańskich zdrajców demokracji i socjalizmu, że odsłania ich podłe plany i czyny. Obecny proces ujawnił, że większa część członków obecnego rządu jugosłowiańskiego — to sojusznicy imperialistów amerykańskich i pospolici agenci wywiadu imperialistycznego.

PODCAŻ PRZEWODU SĄDOWEGO USTALONO, ŻE KONTAKTY MIĘDZY KLIKĄ TITO A IMPERIALISTAMI ZOSTAŁY NAWIĄZANE NIE DOPIERO PO ZNAJENIE REZOLUCJI BIURA INFORMACYJNEGO, LECZ ŻE DATUJĄ SIĘ Z CZASÓW DAWNIEJSZYCH.

Prokurator podkreśla, że — jak wynika z postępowania dowodowego — jugosłowiańscy agenci wywiadu amerykańskiego i brytyjskiego zajmują odpowiedzialne stanowiska w Jugosławii i są najbliższymi współpracownikami Tito. Ich dawna i obecna działalność odbywała się i odbywa się z wiedzą, na polecenie i z aprobatą titowców.

Proces — mówi dalej prokurator — wydobł na światło dzienne zakulisowe tajemnice jugosłowiańskiej walki partyzanckiej oraz przeszłość Tito, Kardela, Rankowicza i Džilasza. Okazuje się, że już podczas wojny titowcy współpracowali z imperialistami anglo - amerykańskimi w walce przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Działo się to w momencie, gdy żołnierze radzieccy przelewali swą krew dla wyzwolenia Jugosławii. Titowcy występowali również przeciwko prawdziwym patriotom jugosłowiańskim, jak Zujowicz i Hebrang, którzy przeciwstawiali się współpracy z imperialistami. Setki uczciwych komunistów wysyłano na niebezpieczne odcinki frontu na śmierć niechybną, aby w przyszłości zabezpieczyć sobie władzę w Jugosławii i w jugosłowiańskiej partii komunistycznej.

W tej sytuacji jasna się staje rola titowców na Węgrzech i metody pracy poselstwa jugosłowiańskiego.

Titowcy w służbie u imperialistów zachodnich

Gangsterskie metody titowców harmonizują z ich programem politycznym. Istotą tego programu jest służba u imperialistów zachodnich w walce przeciwko demokracji i socjalizmowi. W tym celu opracowano plan bloku państw bałkańskich pod kierownictwem jugosłowiańskim, „Kierownictwa rola” Jugosławii w tym bloku polegać miała na podjudzaniu tych krajów przeciwko Związkowi Radzieckiemu i narzuceniu im jarzma imperialistycznego. Prokurator zaznacza, że w polity-

ce Tito zauważyć można dwie fazy. W pierwszej fazie, gdy w krajach Europy wschodniej walka między siłami ludowymi a reakcją nie była jeszcze rozstrzygnięta, titowcy pozostawali „w rezerwie” i nie występowali otwarcie, jako antyradziecka czołowa szturmowa imperialistów amerykańskich.

W drugiej fazie rozwoju krajów demokracji ludowej, gdy siły demokracji i socjalizmu odniosły już decydujące zwycięstwo, — Tito i jego klika zrzucają maskę.

Przed rezolucją Biura Informacyjnego titowcy próbowali „w drodze pokojowej” przeszkodzić rozwo-

jowi ludowej demokracji. Po ogłoszeniu rezolucji Biura Informacyjnego zaczęli oni stosować metody terrorystyczne, dążąc do organizowania przewrotu przy użyciu siły. Do metod, stosowanych przez titowców dostosował się Rajk. W pierwszych latach po wojnie stanowił on „rezerwę” w rękach reakcji wewnętrznej i zagranicznej. Po rozbiciu sił reakcyjnych na Węgrzech, Rajk wysunął się na plan pierwszy i został desygnowany przez titowców na premiera.

Titowcy i ich imperialistyczni mocodawcy stawiali na Rajka dlatego, że nie mogli już liczyć na Ferencza Nagy i Mindszenty'ego. Nie zrezygnowali oni jednak z poparcia reakcji klerkalnej i klerykalnej.

Gangsterska taktyka maskowania się

Gangsterskim metodom terrorystycznym miała towarzyszyć gangsterska taktyka maskowania się. Rankowicz udzielał Rajkowi lekcji tej „sztuki” maskowania się, przedstawiając titowski „genialny” plan reorientacji. Plan ten przewidywał stopniowe nastawienie jugosłowiańskich mas ludowych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Ten sam plan miał być zastosowany po zamachu stanu na Węgrzech, gdzie nowy rząd Rajka ogłosiłby manifest o „niezmiennej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim”. Rajk proponowałby równocześnie „pośrednictwo” między Związkiem Radzieckim, a Jugosławią. Ohydę tego planu charakteryzują okoliczności, że mordercy faszyści stowczy mieli wyciągnąć do Związku Radzieckiego dłoń splamioną krwią najlepszych komunistów węgierskich. Objęcie władzy przez Rajka miało bowiem nastąpić po zamordowaniu Rakosi'ego, Goroe i Farkasa.

Prokurator następnie podkreśla, że dywersyjna robota jugosłowiańskich zdrajców i szpiegów prowadzona była nie tylko na Węgrzech, lecz — jak to wynika z zeznań oskarżonych we wszystkich krajach demokracji ludowej.

Wysoki sędzie — Podczas tego pro-

cesu — mówi dalej prokurator — zasiadają na ławie oskarżonych nie tylko jugosłowiańscy mocodawcy: Rajka i jego wspólników, lecz również mocodawcy titowców, a przede wszystkim imperialiści amerykańscy.

Z materiału dowodowego wynika, że organa wywiadu amerykańskiego już w okresie wojny przeciwko Hitlerowi brały w rachubę możliwość walki z siłami demokracji i socjalizmu nie tylko przy pomocy — że tak powiem — normalnych środków dyplomatycznych i politycznych, lecz również podjęli metody podważania od wewnątrz sił demokratycznych i rewolucyjnych partii robotniczych. Za plecami Rankowicza stoi cień Fielda i Dullesa.

Na procesie zwrócono uwagę na gangsterskie i faszystowskie metody i celów „błogosławianej” demokracji amerykańskiej. Oto stoi ona przed nami — tak zwana „demokracja”, jako legalna spadkobierczyni metod Hitlera. Amerykańska „demokracja” przejęła Rajka i Stojęgo, Sombora i Schweinitzera i kibarnaki — Farkasa od faszystów, wzięła ich na swoją służbę, aby wykorzystać przeciwko narodowi węgierskiemu.

Amerykańscy imperialiści twórcami programu politycznego Tito

Amerykańscy imperialiści — mówi prokurator — byli twórcami i autorami całego programu politycznego Tito i Rankowicza oraz ich planu przewrotu. Amerykańsko - brytyjskie organa wywiadu jeszcze podczas wojny kupiły titowców, aby przeszkodzić narodowemu i społecznemu wyzwoleniu ludów Europy południowo - wschodniej, aby izolować Związek Radziecki i przygotować trzecią wojnę światową. Nie można zrozumieć planu przewrotu na Węgrzech, opracowanego przez Tito, bez powiązania go z międzynarodowymi planami imperialistów amerykańskich.

Dokumenty ujawnione na procesie świadczą o tym, że przewrót i morderstwa zostały „dostosowane” do terminu luty — czerwiec 1949 r.

Nie omyle się chyba — stwierdza prokurator — jeśli powiem, że konflikt wywołany sztucnie wokół berlińskiego „mostu powietrznego” i zastraszająca się antyradziecka „zimna wojna” przed paryską sesją Rady Ministrów Spraw Zagranicznych miały m. in. na celu „do stosowanie” planów Rankowicza i Rajka do tego terminu. W ten sposób zamierzano zapewnić jugosłowiańskim i węgierskim mordercom wolność działania.

Prokurator domaga się najwyższego wymiaru kary

Prokurator następnie zwraca się do trybunału z apelem, aby przy wydawaniu wyroku nie zapomniał o licznych ofiarach Rajka i wspólników, o zdrażonych działaczach robotniczych, o rewolucjonistach straconych w wyniku donosów.

Naród węgierski — mówi prokurator — domaga się kary śmierci dla tych zbrodniarzy i ja, jako przedstawiciel oskarżenia, przylączęm się do tego żądania. Trzeba zdeptać łeb tej hydrze, która chce nas kasać. Konieczny jest taki wyrok, na podstawie którego każdy a-

gent imperializmu i zdrajca zrozumie co go czeka, jeśli podniesie rękę na naszą Republikę Ludową.

Przed wściekłymi psami: można bronić się jednym tylko sposobem: — nie czując je.

Niech trybunał ludowy przy wydawaniu wyroku zda sobie sprawę z tego, że najważniejszym jego obowiązkiem jest obrona narodu przed „V kolumną” pozostającą w służbie imperialistów.

Interes ludu — kończy prokurator — swoje przemówienie — wymaga wydania przeciwko wszystkim oskarżonym najwyższego wyroku, jaki przewiduje ustawa.

Woj. lubelskie przoduje w walce z analfabetyzmem

Dnia 13 sierpnia br. na posiedzeniu Wojewódzkiej Społecznej Komisji do Walki z Analfabetyzmem podjęto uchwałę w sprawie wyznaczenia województwa warszawskiego do współzawodnictwa na odcinku walki z analfabetyzmem. Jednocześnie postanowiono zaapelować do Powiatowych Komisji Społecznych, aby i one zainicjowały współzawodnictwo między powiatami.

Następnie przedstawiciele naszego województwa, Halina Szybicka z Woj. Zarz. Ligii, Kobiet, wiceprzew. MRN ob. Mieleniak i nac. Wydz. OikD ob. Steliga, podpisali w Pruszkowie, siedzibie pełnomocnika do spraw walki z analfabetyzmem umowę, w której określili warunki współzawodnictwa. Na mocy tej umowy — wojew. lubelskie zobowiązało się do zorganizowania w miesiącu sierpniu 750 kursów początkowej nauki czytania i pisania dla 7.500 uczniów, zaś województwo warszawskie do zorganizowania 1000 kursów dla 10.000 uczniów.

Równocześnie wszystkie powiaty województwa lubelskiego podpisały współzawodnictwo i podpisały analogiczne umowy.

Uzyskano następujące wyniki: ogółem woj. lubelskie zorganizowało 1086 kursów, czyli 145 proc. w stosunku do ilości zaplanowanej i objęło 25.081 analfabetów, czyli 333 proc. zaplanowanej liczby analfabetów;

w woj. warszawskim zorganizowano 1447 kursów (w 22 powiatach), czyli 144,7 proc. i objęło 45.166 uczniów, co stanowi 452 proc. zaplanowanej ilości analfabetów.

Woj. lubelskie zajęło więc we współzawodnictwie pierwsze miejsce pod względem wykonania swych zobowiązań, co do ilości kursów.

Współzawodnictwo między poszczególnymi powiatami przyniosło następujące wyniki: pierwsze miejsce zajęła Biała Podlaska (105 kursów, co stanowi 210 proc. podjętych zobowiązań z 2816 analfabetów — 563 proc. zobowiązań), II miejsce Włodawa — 103 kursy, co stanowi 206 proc. zobowiązań, 1822 analfab. na kursach (co stanowi 468 proc. zobowiązań), III miejsce Łuków — (96 kursów, co stanowi 192 proc. zobowiązań, 2371 analfabetów na kursach — 474 proc. zobowiązań), IV miejsce Puławy — (94 kursy, — 190 proc. zobowiązań, 1885 uczniów na kursach — 377 proc.). Dalsze miejsca zajęły powiaty: Lubartów, Hrubieszów, Biłgoraj, Radzyń, Lublin, pow. Lublin, Krasnystaw, Chełm i Kraśnik.

Błąd inspektora czy sabotaż?

Komisja społeczna powinna zbadać przyczyny niewykonania planu produkcji zbóż nasiennych

Jednym z podstawowych warunków podniesienia produkcji zbóż jest zaopatrzenie rolników w selekcyjne ziarno siewne. Z uwagi na różną przydatność poszczególnych odmian w naszym klimacie ziarno musi wyrósć w kraju. Dla przyspieszenia uzyskania odpowiedniej jego ilości nie możemy oczekiwać ziarna siewnego tylko od PGR-ów, spełniających rolę producenta. Konieczna jest szeroka rozbudowa sieci bloków nasiennych. Uwzględnione to zostało na większą skalę właśnie w roku obecnym i zostało należyście ocenione przez rolników.

ZŁY PRZYKŁAD POW. KRASNYSTAWSKIEGO

Nie wiadomo jednak, czy blok nasienny w naszym województwie należyście spełnia swoje zadanie. Zauważone dotychczas braki w przeprowadzaniu akcji blokowej nasuwają jednak poważne wątpliwości.

Posłużmy się przykładem zaopatrzenia w zboże nasienne powiatu krasnystawskiego.

Ostateczny termin dostawy ziarna siewnego przez PGR-y do PZGS-ów dla żyta upłynął w dniu 10. IX. br., dla pszenicy zaś w dniu 13. IX. Natomiast powiat krasnystawski żyta nie otrzymał wcale, pszenicę zaś z opóźnieniem, w małej ilości i w większej części nie nadającą się do siewu. Z ogólnej ilości 300 q pszenicy, jaką powiat otrzymał, rozdzielono tylko 50 q. 100 q przysługującej pewnej odmiany graniatki, nie nadającej się do siewu w krasnystawskim, rolnicy nie chcą pobrać, zaś 150 q, które otrzymały po terminie, nie można użyć do siewu. Ziarno to opanowane jest przez wołkę zbożową i zniszczone.

Sprzyjające warunki atmosferyczne przyspieszyły jesienną siewbę, a brak ziarna selekcyjnego zmusił rolników do siewu ziarna konsumcyjnego. Rzecz prosta, że 50 q ziarna, rozproszanego między rolników, nie zaspokoja potrzebowania bloków. W podanym wypadku rezultat akcji blokowej będzie znikomy.

ZŁA ORGANIZACJA PRACY

Ale powiat krasnystawski nie jest wyjątkiem w naszym województwie, bo PGR-y do dnia 17 września dostarczyły ogółem tylko 64,5% żyta i 31% pszenicy, z czego pewna ilość nie nadaje się do siewu.

Gdzie szukać przyczyn i winy?

Kierownicy PGR-ów usprawiedliwiają się opóźnieniem żniwa (warunki atmosferyczne), brakiem pomieszczeń na zboże i młóckę w majątkach odłogowych co nie jest istotne, gdyż przy dobrej organizacji pracy omlócone zboże można podać bez pośrednio do wagonowej przesyłki lub PZGS. Dalej, zastaniają się małą ilością młocarni lub późną dostawą ich z TOR-u, dokąd były oddane do remontu, a fakty wykazują, że np. od trzech miesięcy pod warsztatami TOR-u w Lublinie czekają trzy wyremontowane młocarnie i kilka traktorów, lecz PGR-y do tej pory nie ściągnęły ich do pracy.

Podaje się też opóźnioną dostawę worków, a nawet trudności w nabyciu plomb, co nie jest istotne, gdyż od orki wiosennej do siewu było sporo czasu na załatwienie tych spraw.

Zwała się też częściowo winę na Stację Oceny Nasion, które dwukrotnie dokonały przeglądu zboża na pniu, kwalifikując zasiewy dodatnio, natomiast w ostatniej chwili znaczną część ziarna dojrzałego zdyskwalifikowały jako zaśniece.

Czy kierownicy PGR-ów nie są fachowcami? Czy nie widzieli, że pszenica jest zaśniece? Dlaczego?

go w odpowiedniej porze nie zawiadomili o tym właściwych czynników?

TRZEBA DOKŁADNIE ZBADAĆ PRZYZYNY

Następnie Wydział Rolny przy Urzędzie Wojew. skarży się, że Centralny Zarząd Państw. Gosp. Darstw Rolnych w Warszawie, opierający się na materiałach byłego CZPN w Poznaniu, nie znając dobrze możliwości gospodarczych naszego województwa, traktuje je jako niezniszczony, o wysokiej kulturze rolnej i odpowiednich urządzeniach obszar, na wzór województw zachodnich i wyznaczył mu za wysoką normę dostawy ziarna siewnego. Ponadto zwała się też winę na błąd popełniony przez woj. inspektora nasiennego, który za wysoko określił wydajność z ha w naszym województwie.

W obu tych wypadkach winno było nastąpić natychmiastowe, rzeczowe przeciwstawienie się, a w rezultacie województwo nasze otrzymałoby w pierwszym wypadku pokrycie niedoboru ziarna z innych województw, zaś w drugim wypadku specjaliści mogli sprostować „błąd” inspektora nasiennego.

Biorąc pod uwagę nasuwające się wątpliwości w nieprzekonywującej nas samoobronie zainteresowanych uważamy, że z ramienia Komisji Społecznej do rozpatrzenia przyczyn częściowego niewykonania planu produkcji zbóż nasiennych i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

S. F.

Fakty przeczą słowom

Papież opowiedział się po stronie obozu wstecznicstwa i wyzysku

MAŁ JÓZEF (bezpartyjny), naczelnik Wydziału S. P. w Kuratorium OSL, długoletni działacz społeczno - oświatowy, odznaczony dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi, mówi:

„Papież, głowa kościoła katolickiego, uważany przez wiernych za nieomylnego w sprawach religii, popełnił, moim zdaniem, poważny błąd polityczny, który wierze i Kościołowi może przynieść nieoczekiwane następstwa.

Groząc ekskomuniką wielu milionom ludzi pracy, którzy i znoju kładą podwaliny trwałego pokoju i opartej na zasadach chrześcijańskich przyjaźni między narodami — papież opowiedział się jasno i zdecydowanie po stronie obozu

wstecznicstwa i wyzysku, w którym hitlerowcy barbarzyńcy znaleźli przytułek i możnych protektorów. Głowa kościoła popiera dążenia rewizjonistyczne Niemców i podsyca ich marzenia o nowej wojnie. Takie stanowisko papieża nie jest zgodne z zasadami wiary chrześcijańskiej”.

W Dołhobyczowie maszyny nie próżnują

Plan kontraktacji wykonano w 120 %

Chłopi z Dołhobyczowa (pow. Hrubieszów) należycie doceniają znaczenie ośrodka maszynowego. Dlatego też premię w wysokości 2 mil. zł., jaką otrzymali na wiosnę br. za dobre wywiązanie się z wpłat na podatek gruntowy, przeznaczili na budowę garaży dla traktorów i maszyn rolniczych.

Zrobiono kosztorys i przesłano go do zarządzenia Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego. Instytucja ta nie chciała jednak podjąć się wykonania robót, wobec tego projekt skierowano do biura architektów w Lublinie. Ci także przysłali pismo odmowne, tłumacząc się, iż nie mogą delegować urzędnika, któryby skontrolował na miejscu kosztorys i plany. Wobec tego kierownictwo spółdzielni zwróciło się do technika powiatowego. Ten znowu nie mógł zatwierdzić, ponieważ ma prawo podpisywania kosztorysów tylko do wysokości 1 miliona złotych. Tak więc sprawa budowy pomieszczeń dla ośrodka maszynowego utknęła na martwym punkcie, a pieniądze leżą w banku od maja br. Sprawa jest pilna ponieważ maszyny znajdują się pod gołym niebem, a jesienne słońce zaczyna już niedługo. Kto wreszcie zatwierdzi kosztorys?

KOMITET CZŁONKOWSKI PRZYZIĘŁ MASZYN

Ośrodek maszynowy Gminnej Spółdzielni w Dołhobyczowie posiada 3 traktory, 5 siewników, 2 młocarnie, 2 motory spalinowe, żniwiarki, grabiarki, wialnie itd. Młocarnie pracują dzień i noc przy młóceniu zboża elitarnego do siewu. Traktory i siewniki na długo przed świtem ruszają w pole i późną nocą ściągają do wsi.

W Dołhobyczowie maszyny nie

próżnują dzięki temu, że Komitet członkowski przy Ośrodku już znacznie wcześniej ustalił plan pracy dla każdej maszyny. Postanowiono gdzie, kiedy i komu będzie się najpierw robić. Kierownik ośrodka ma tylko nadzór techniczny. Zadaniem jego jest dopilnowanie, by traktory miały na czas dostarczone paliwo, a maszyny pracowały sprawnie. Także ceny za pracę młocarni, zresztą jak i innych maszyn, ustala Komitet Członkowski przy ośrodku. Tak np. za pracę młocarni wyznaczono ceny od 7 kg do 10 kg, od 1 q omlóconego zboża w zależności od posiadanej ziemi przez poszczególne gospodarzy.

PRYZNAĆ NIE WYSTARCZY

Zespołowa praca w spółdzielni daje dobre rezultaty nie tylko w ośrodku maszynowym, lecz również w nowoobudowanych i uruchomionych przedsiębiorstwach, prowadzonych przez spółdzielnię. Chodzi tu o resztówkę z pięknym sadem, tartak parowy i młyn.

Młyn został całkowicie zmodernizowany. Dzięki poparciu organizacji partyjnej przezwyciężono wszystkie trudności związane z remontem. Przebudowa młyna kosztowała 1 mil. zł. z czego 200 tys. zł. miała dać Centralna Spółdzielnia Rolniczych. Ale pieniędzy do tej pory nie przekazano, chociaż młyn oddawna już pracuje. Obecnie wydatki na materiały pędne z 9 tys. zł. na dobę zmalały do 3.000 zł. Obniżenie kosztów nastąpiło dzięki wymontowaniu silnika spalinowego na koks.

NOWE METODY

Po uruchomieniu młyna wprowadzono nowy system przemiału. Od-

bywa się tzw. wymiana. Chłopi nie potrzebują więc czekać godzinami, aż zmieści się metr czy dwa zboża. Poza tym mają ładną mękę przy tym samym procencie przemiału. Innowacja bowiem ilość ziarna zostaje zasypiana na jedną „ryzę”, tym mąka jest biała i ładniejsza.

— Pszenicę, jaką przywożą rolnicy, dzieli się na dwie kategorie — mówi kierownik młyna — aby ci, co mają lepsze ziarno, nie byli pokrzywdzeni. System wymiany ma być jeszcze zaletą, że chłopi nie rozbijają „koszów” przy optukowaniu ich po zakończonym przemiale. Dla nas system ten jest o tyle wygodniejszy, że nikt się nie kręci w czasie pracy, co znacznie ułatwia obsługę maszyn.

KONTRAKTUJEMY NA DRUGI KWARTAŁ

Gminna Spółdzielnia na ogół wywiązuje się dobrze ze swych obowiązków, czego dowodem jest należyte zaopatrzenie chłopów w nawozy sztuczne i ziarno do siewu. Kontraktacja trzody chlewnej została wykonana w 120 proc. Na pierwszy kwartał 1950 r. zakontraktowano już kilkadziesiąt sztuk na drugi kwartał.

Rozwój spółdzielni hamuje chwilo wo częściowy brak kredytów obrotowych, ponieważ część pieniędzy została zamrożona przez bank, a część, obiecana przez centralę, nie została przekazana spółdzielni.

— Do nowego roku nawet bez pomocy „wypłynięmy na czyste wody” z finansami dzięki zmniejszeniu się kosztów handlowych przy prowadzeniu młyna i dochodom z resztówki — mówi na pożegnanie kierownik Gminnej Spółdzielni ob. Bryl.

Paweł Bend

CZYTELNICZY!
maja GŁOS!

Ob. Litwińczuk musi otrzymać pożyczkę

Od ob. Katarzyny Litwińczuk, zamieszkałej we wsi Sławiec, pow. Zamość, otrzymaliśmy następujący list:

„Mąż mój, komendant gminnego posterunku M. O. w Skierbieszowie, został zamordowany przez bandytów w 1945 r. Po zostaniu na gospodarstwie posiadając 3 i pół morga ziemi, nie mając konia ani krowy, dom mieszkalny został zniszczony przez Niemców. W roku 1948 otrzymałam dom poniemiecki bardzo silnie zniszczony. Przystąpiłam natychmiast do remontu, wkładając w to wszystkie siły, lecz niestety nie mam go za co wykończyć. W roku ubiegłym składałam podanie do Państwowego Banku Rolnego w Lublinie o udzielenie mi pożyczki. Nie stety Bank Rolny odmówił mi udzielenia pożyczki, motywując to brakiem kre-

dytów. Dziś natomiast stoję przed faktem wyrzucenia mnie z mieszkania, które tymczasowo zajmuję i nie mam gdzie się przenieść, gdyż nie mam za co wykończyć domu”.

Istotnie Państwowy Bank Rolny w r. ub. nie posiadał na ten cel kredytów, które były przeznaczone dla wsi przyczółkowych. W roku bieżącym jest możliwość otrzymania pożyczki ze specjalnych funduszy rezerwowych, którymi dysponuje Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego.

W celu otrzymania tej pożyczki radzi my ob. Litwińczuk, aby złożyła w Wydziale Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego podanie wraz z zaświadczeniem Związku Samopomocy Chłopskiej o stanie majątkowym i zaświadczeniem, że mąż został zamordowany.

Jesteśmy przekonani, że Wydział Odbudowy sprawę pożyczki dla wdowy po zamordowanym milicjancie załatwi pomyślnie.

Julian Przytyś

U szczytu drogi*)

Samochody bez benzyny uciekały pędzone przez strach;
przestrzeń raz wraz wzdłuż dróg padała na wznak,
spod słońca jak spod tloku
bombowce wznosiły uchodzących w piach.
Tylko noc widna od lun wyprostowywała się cała,
Czerwony kur pożaru piał.
Hamulec zgrzytnął przed ostrzem podków,
drogę zamknął mi
trup konia.
Jeździec pod drzewem przydrożnym skonał,
w próżni po ręce i szablę z gałęzi odleciał ptak.
I włókł się na własnym pogrzebie pochód niedoszłych żołnierzy;
z żalobną, fałszywą dumą, jak order zdjęty z poległych,
ktoś współczuł, chełpli się, drwił:
— „Szarżowaliśmy czołgi!”
Jeszcze dziś czuję rozpacz tego wstydu: żem — przeżył.
Znowu popłoch aut niósł mię przeskakując błęgi
szosą z góry — w dół — w górę jak hustawką mil.
Świtało, u szczytu drogi
słońce weszło z pyłu i krwł.

Polska, wrzesień 1939

*) Z wydanego przez „Książkę i Wiedzę” Wyboru Poezji J. Przytyśa.

DODATEK
LITERACKO — NAUKOWYWystawa chopinowska
w Muzeum Narodowym

„Wystawa ku czci Fryderyka Chopina — powiedział tow. Sokorski na jej otwarciu — nie mogła ograniczyć się do zbioru typu pamiątkarskiego, lecz musiała przekroczyć te ramy, musiała podążyć za wielkością życia polskiego kompozytora, musiała stać się wystawą problemową, obrazującą drogę jego twórczości oraz poszczególne etapy rozprzestrzenienia się jego muzyki w szerokich kołach społeczeństwa, aż do kultu Chopina w Polsce Ludowej włącznie”.

Dobór eksponatów jest właśnie taki, że pozwolił uwypuklić te problemy. Głównym materiałem, jakim operowali organizatorzy, są utrzymywane na bardzo wysokim poziomie estetycznym plansze, rękopisy Chopina, jego popiersia i książki o nim. Jednym z najciekawszych eksponatów jest fortepian, na którym Chopin grywał w Paryżu — ostatni jego instrument przed śmiercią.

Wystawa nie została przeładowana szczegółami biograficznymi — historia życia Chopina jest historią jego muzyki. Źródła ludowe, z których muzyka Chopina wyrosła, podkreślono szlakiem stylizowanych obrazków ludowych. Komentarzem do większych instrumentów muzycznych są słowa M. Krasowskiego o Fryderyku Chopinie:

„W częstych wycieczkach poza miasto, dokonywanych zwykle w towarzystwie ojca albo też podczas lata na wsi, jeżeli kiedy posłyszał sielską piosenkę, albo skrzypki, rozlegające się z chaty włościańskiej lub karczmy, stawał pod ścianą, przysłuchiwał się uważnie, tonął duszą w ludowej melodii, napawał się rytmem i nie było sposobu na odciągnięcie go stamtąd, potem w głębokiej zadumie stał i słuchał, aż skrzypki, aże pieśń zamilkła, aże nabrał przekonania, że się więcej już nie odezwie”. (Warszawa, 1882).

Z tego silnego związku z ziemią ojczystą wyrasta ogólnoludzka wartość muzyki Fr. Chopina. Oto, co mówią cytaty pod portretami Griega i Smetany:

„Chopin nauczył mnie pisać po norwesku” — stwierdza Grieg.

„Mazurki i polonezy Chopina były dla mnie drogowskazem w pisaniu narodowych tańców czeskich” — mówi Smetana.

Gorący patriotyzm Chopina wypowiada się w słowach listu do Delfiny Potockiej:

„Chciałbym tylko napisać i zostawić abecadło tego, co naprawdę polskie, a nauczyć odrzucać polskość fałszowaną”.

Wystawa chopinowska nie starała się nagromadzić dużej ilości materiału archiwalnego, interesującego przede wszystkim znawców. Przedstawia ona w sposób jasny i syntetyczny najistotniejsze problemy twórczości Chopina. Fotokopie obrazów, cytaty z pism i portrety wielkich ludzi czasu Wiosny Ludów, orientują widza w epokę, w

której twórczość ta wyrosła. Twórczość ostatnim eksponatem, wstawy, dokonujące się w dobie obecnej upowszechnienie muzyki Chopina wśród szerokich rzesz społeczeństwa, zamyka cykl wątków treściowych.

Całość utrzymana jest w poważnym, jednobarwnym tonie. Umięjętne wykorzystanie przestrzeni nadaje wystawie charakter urozmaicony.

»Literaturna Gazeta«
o pozbawieniu praw
Aragona

„Literaturna Gazeta” zamieściła artykuł znanego pisarza radzieckiego Katalajewa w związku z pozbawieniem Louisa Aragona praw obywatelskich.

„Dziennik stwierdza, że Aragon, jeden z najwybitniejszych pisarzy współczesnej Francji, wybitny działacz postępowy i nieustraszony uczestnik ruchu oporu, został brutalnie skazany na polityczną bezczynność. Władze francuskie działały w tym wypadku tak, jak zawsze, na rozkaz Watykanu.

Podżegacze wojenni — pisze Katalajew — obawiali się głosu Aragona. Dla tego partia amerykańska pragnie zakneblować mu usta. Zbrodnię tą popełnia się w czasie, gdy rząd francuski zwalnia z więzienia wodzirejów z obozu Vichy, gdy spośród 40 głównych zbrodniarzy wojennych skazanych w swoim czasie przez francuski Trybunał Najwyższy, większość korzysta z prawa łaski lub została zwolniona z więzienia pod błahymi pretekstami. W obecnej chwili wielu zaciekleń faszystów, łajdaków i zdrajców ojczyzny korzysta w całej pełni z praw obywatelskich.

Rząd francuski pozbawił Aragona praw obywatelskich w chwili, gdy de Gaulle żąda publicznie przeniesienia Petaina do komfortowej willi na Riwierze. Mimo wściekłości amerykańsko-francuskiej zandarmów — kończy Katalajew — naród francuski będzie nadal uważał Aragona za pełnoprawnego obywatela Francji. Najemnikom Waszyngtonu nie uda się cofnąć wstecz koła historii. Przecierają to ich siły.

Płomienny patriota
celem ataku reakcyjnych władz francuskich

„Ci tylko żyją, którzy walczą” — takim motto zaopatrzył Jean Laffitte swą książkę „Życie to walka”, w której opisuje walkę francuskich komunistów w czasie okupacji niemieckiej.

Do takich właśnie ludzi należy Louis Aragon, bohater francuskiego Ruchu Oporu, człowiek, który swym wielkim talentem służył i służy Republice Francuskiej.

Ostatnie depeche z Francji doniosły nam o nowej nagonce policji Mocha przeciwko działaczom postępowym, tym razem przeciwko dziennikarzom i literatom. Ofiarą jej padł między innymi Aragon, redaktor naczelný dziennika „Ce soir”. Został pozbawiony praw

obywatelskich za swą działalność publicystyczną.

Aragon, od 19 lat działacz Komunistycznej Partii Francji, nie po raz pierwszy jest przedmiotem nagonki ze strony reakcyjnych władz francuskich. W 1931 roku był pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za poemat pt. „Czerwony front”. W latach 1936 — 39 reakcyjna prasa francuska, ta sama, co to piała z zachwytem nad układem monarchijskim, domaga się aresztowania Aragona za jego mocne wystąpienia w obronie republikanów hiszpańskich, za jego pełne potępienia słowa dla faszystów niemieckiego i jego agentur we Francji.

Okres okupacji jest dla Aragona i jego żony Elzy Triolet okresem wzmożonej walki, okresem ukrywania się przed gestapo i przed władzami Vichy, które „w pocie rewolucji”, w wielkim patriotycznym francuskim, widzą nieprzejdną i groźnego wroga.

Dziś socjal - demokrat Moch, krocząc śladami i kierując się wzorami swych faszystowskich mistrzów, pozbawia Aragona praw obywatelskich. W ten sposób mił o wolności, niezależności sztuki, literatury i prasy w dzisiejszej Francji Mocha został już jawnie obalony. Wolność dotyczy tylko faszystowskich wystąpień de Gaulle'a i jego pismaków oraz ogłupiającej i fałszującej rzeczywistość beletrystyki. Księgarnie francuskie zawałone wszelkiego rodzaju „dziełami”, „dokumentami”, wybielającymi zdrajcę Petaina, opie

wającymi „bohaterstwo” b. szefa milicji francuskiej na usługach Gestapo, Darlanda. Krzykliwe tytuły szmir amerykańskich przyciągają wzrok przechodniów. „Wolność” kończy się tam, gdzie chodzi o książkę artykuł, krytykujący metody francuskich kolonialistów w Vietnamie gdzie autor z dowodami w ręku wykazuje, że polityka popierania ograbiającego się imperializmu niemieckiego jest dla Francji samobójcza i zgubna.

Aragon w swych artykułach, w swych książkach mówił w imieniu Komunistycznej Partii Francji, Partii „75 tysięcy rozstrzelanych” w czasie okupacji, Partii, skupiającej całą prawie klasę robotniczą, Partii, reprezentującej godnie interesy ludu francuskiego, najsilniejszej partii Francji. I stąd wściekłość rządu, wściekłość „socjalistów” w stylu Mocha czy Ramadier, którzy na patriotyczną działalność Aragona odpowiedzieli pozbawieniem go praw obywatelskich.

Ale w oczach ludu francuskiego Aragon i jego towarzysze są wzorem patriotyzmu i obywatelstwa. Bezprawna decyzja Mocha zaś jest policzkiem wymierzonym w piękne, postępowe tradycje Francji.

tr.

Nowości wydawnicze

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza” ukazały się ostatnio następujące książki:

Buczek M. (w dziesiątą rocznicę śmierci).

Koszykowski — Dziecko ulicy.

Norden — Czego nas uczą dzieje Niemiec.

Państwo i kościół (kilka dokumentów).

Prus — Kłopoty babuni.

Przytyś — Wybór poezji.

Stendhal — Życie Henryka Brularda.

Michajłow — Niektóre zagadnienia biologii.

Balzac — Kuzyn Pons.

Kuderski — Czerwona Trzebińka.

Mendelson — Kryzysy i cykle.

Orzeszkowa — Z różnych sfer

(2 tomy).

Wasilewska — Oblicze dnia.

Woroszylski — Śmierci nie ma.

Polonica radzieckie

W Moskwie wyszedł z druku nakładem Państw. Wyd. Literatury Pięknej II tom zbioru dzieł Adama Mickiewicza w przekładzie na język rosyjski.

Zbiór obliczony jest na 5 tomów i wychodzi pod redakcją, w skład której wchodzi m. in.: wybitny znawca i krytyk literatury prof. Błagoj, znany poeta ukraiński i tłumacz Mickiewicza Maksym Rylski, przewodniczący Komitetu Słowiańskiego ZSRR gen. A. Gurdorow, poeta i tłumacz M. Griwow i

Drugi tom dzieł Mickiewicza, zawierający „Pana Tadeusza”, wydany został w pięknej szacie zewnętrznej w nakładzie 30 tys. egzemplarzy. Przekładu na język rosyjski dokonała S. Mar-Aksjonowa.

„Pan Tadeusz” był tłumaczony na język rosyjski już w roku 1885 przez Mikołaja Berga, a w roku 1882 przez Benediktowa. Fragmenty „Pana Tadeusza” tłumaczone były przez wielu poetów i tłumaczy rosyjskich, m. in. Meja, S'emionowa i Palmina.

Przekład dokonany przez radziecką tłumaczkę Mar-Aksjonową jest bardzo zbliżony do tekstu oryginału i wolny od usterek, jakie cechowały poprzednie przekłady.

W ślad za Teatrem Wielkim w Moskwie do repertuaru Teatru Opery i Baletu im. Szewczenki w Kijowie włączono operę Moniuszki „Halka”, która wystawiona będzie w stolicy ZSRR pod koniec roku bież.

Na półkach księgarni moskiewskich ukazała się powieść Bolesława Prusa „Lalka” w przekładzie rosyjskim Natalii Modzelewskiej. Pierwszy nakład książki został szybko wyczerpany.

Nakładem Gos. Izd. Dietskoi Lit. ukazał się w Moskwie tom wierszy Juliana Tuwima „Dzieciom” w przekładzie Marszaka, Michałkowa, Zniwowa, Błaginina, Iljina i Tarachowskiej. Ilustracje wykonał W. Konaszewicz.

Uczestnicy Konkursu Chopinowskiego

Czwarty Międzynarodowy Konkurs im. Fr. Chopina zgromadził w Warszawie najwybitniejszych pianistów z całego świata.



Reprodukowane obok sylwetki przedstawiają: u góry od lewej — prof. Szpinalski (Polska), Henryk Sztopka (Polska), prof. Drzewiecki — przewodniczący jury konkursu (Polska), Lew Oborin (ZSRR) u dołu od lewej: Paweł Sieriebriakow (ZSRR), pan: Gousseau (Francja), Galindo Blas (Meksyk).

Festiwal Filmów Czechosłowackich

»Niema barykada« mówi

Festiwal filmów czechosłowackich, który rozpoczyna się dzisiaj, pozwoli polskiemu widzowi zapoznać się z obecną produkcją filmową naszego sąsiada. Oprócz różnych wznowień zobaczymy i nowych filmów, zrealizowanych w ciągu lat 1948 — 49 oraz jeden z roku 1947.

Dwa filmy obrazują okres okupacji hitlerowskiej. „Niema barykada” (autorem scenariusza jest znany u nas pisarz Jan Drda) pokazuje powstanie w Pradze, w maju 1945 r. Umiejętnie przedstawiono kierowniczą rolę robotników Pragi. Dla nas szczególnie ciekawe jest to, że w „Niemej barykadzie” występuje Barbara Drapińska. Gra ona rolę więźniarki z Oświęcimia, uwolnionej z transportu przez czechów powstańców. „Wilcze doly” to film o powstaniu w Słowacji w roku 1944, jeden z trzech, nakręconych dotychczas przez pracującą na zasadzie autonomii kinematografię słowacką.

Cztery dalsze filmy przedstawiają już problemy, jakie wyłoniły się w Czechosłowacji dzisiejszej. Są one wiernym obrazem aktualnych wydarzeń.

„Oddział Z-8” pokazuje pracę ludzi w potężnym kombinacie stalowym. Szajka zagranicznych szpiegów pragnie zdobyć tajemnicę produkcji. Jednak

wrogowie państwa ludowego zostają zlikwidowani dzięki czujności i patriotyzmowi robotników. Również środowisko fabryczne pokazuje „500 CCM”, przedstawiając współzawodnictwo pracy wśród robotników fabryki motocykli. Miłośnicy wyścigów motocyklowych zobaczą bardzo emocjonujące pokazy.

Dwie komedie filmowe — „Pan Nowak” i „Awantura na wsi” w sposób lekki i dowcipny przedstawiają środowisko urzędnicze i chłopskie. „Pan Nowak” pokazuje typowego urzędnika — biurokrata, dla którego świat oficjalny zaczyna się i kończy w stosie urzędowych papierków, a świat nieoficjalny w domowych pieleszach. Nowak rozchorował się gdy otrzymał skierowanie do pracy w fabryce — jednak stopniowo zdobywa przyjaciół wśród robotników, stając się sam świadomym, pilnym pracownikiem. „Pan Nowak” zapoczątkował nowego typu komedii filmowej, interesującą i dowcipną, pełną aktualności i satyry, o dużych walorach wychowawczych.

W ramach festiwalu ujrzymy jeszcze dwa inne filmy. Pierwszy z nich (ten z r. 1947) to wielki, kolorowy film historyczny „Jan Rohacz z Dube”. Widzimy okres wojen husyckich, walkę z cesarstwem niemieckim oraz rodzimymi możnawładcami świeckimi i duchownymi. Kilka epizodów pokazuje ówczesną współpracę polsko — czeską.

I wreszcie „Sumienie”, film, który w prospektach określono jako dramat psychologiczny.

Szeroki jest więc wachlarz filmów, jakie zobaczymy w ramach festiwalu. Widz polski zaznajomi się z najnowszą produkcją naszego południowego sąsiada. Obecny festiwal nie będzie jednak tylko manifestacją przyjaźni polsko — czechosłowackiej. Dwa z tych filmów pokazują współpracę obu zaprzyjaźnionych narodów — jeden przed wiekami, drugi obecnie. Ale bynajmniej nie na tym kończy się filmowa współpraca polsko — czeska. Na przestrzeni ostat-

nich dwóch lat „Film Polski i „Czechosłowacki. Statni Film” wymieniają wszystkie swoje filmy, polska „Ulica Graniczna” była częściowo nakręcana w doskonałych czechosłowackich atelier na Barrandowie przy współpracy aktorów i techników czechosłowackich, w Szklarskiej Porębie, Nieborowie i dwukrotnie w Żelaznym Brodzie spotykali się polscy i czescy filmowcy, realizatorzy, artyści i publicyści. Po wymianie na tych zjazdach poglądów na tematy ideologiczne i wymianie doświadczeń artystycznych, odbyły się konferencje kinotechników, gdzie ustalono wspólny plan produkcji, sprzętu oraz wymianę taśm, aparatów, reflektorów itp.

Czechosłowacka sztuka filmowa służy swemu budującemu się państwu socjalistycznemu. Tak samo jest i u nas. Nic dziwnego, że nastąpiło spotkanie, że gruntuje się przyjaźń, pogłębia współpraca. Naipierw „Ulica Graniczna”, a teraz „Niema barykada” mówi o tym dobitnie. Nie tylko dlatego, że połączyło go grę artystów i środki techniczne, ale przede wszystkim dlatego, że wspólny jest pion ideologiczny, że wspólny jest nasz cel. (dost.)

»Pan Nowak« i »Niema barykada«



Barbara Drapińska w filmie czeskim „Niema barykada” i J. Plachta w czeskiej komedii filmowej „Pan Nowak”

Wszechnica radiowa
drogą awansu społecznego

W dniu 1 października b. r., z początkiem roku akademickiego, Polskie Radio wznawia wykłady pierwszego kursu Wszechnicy Radiowej.

Uczelnia typu Wszechnicy Radiowej jest nowością (powstała w ub. r.) i stanowi poważny przełom w dziedzinie szkolenia. Łączy bowiem system nauczania przez radio z nauczaniem korespondencyjnym. Związki zawodowe i ZSCh włączyły program Wszechnicy Radiowej do swej akcji szkoleniowej,

zalecając wszystkim aktywistom związkowym, kierownikom świetlic, robotnikom, chłopom oraz pracownikom umysłowym zapisywanie się na Wszechnicę Radiową.

Program nauki obejmować będzie 6 cykli wykładów (nadawanych codziennie z powtórzeniem w dniu następnym) z zakresu nauk przyrodniczych, ekonomii politycznej, historii Polski, nauki o Polsce współczesnej, geografii oraz społecznego rozwoju ludzkości.

Wykłady te prowadzone będą

przez najwybitniejszych uczonych polskich, którzy w przystępny i popularny sposób dadzą słuchaczom podstawowe wiadomości, ułatwiające zorientowanie się w zdobyciach współczesnej wiedzy.

Równolegle z wykładami radiowymi wydawane będą drukiem specjalne skrypty oraz pomoce naukowe w postaci map, wykresów i ilustracji, jako lektury pomocnicze. Słuchacze Wszechnicy Radiowej organizowani będą również w specjalne zespoły dyskusyjne.

Dla słuchaczy z cenzurem i tych, którzy złożyli egzamin z pierwszego roku studiów, prowadzony będzie kurs drugi, obejmujący wykłady z zakresu przyrodniczych podstaw poglądu na świat, historii kultury i literatury polskiej, historii ruchów robotniczych, nauki o świecie, geografii gospodarczej oraz teorii materializmu dialektycznego i historycznego.

Ile czasopism
mamy w Polsce

Według danych ogłoszonych przez Główny Urząd Statystyczny R. P. w broszurze pt.: „Statystyka kultury 1945, 1946, 1947”, w dniu 31.XII.1947 wychodziło w Polsce 777 czasopism, z czego 71 stanowiły pisma codzienne.

Z ogólnej liczby 777 czasopism wydawanych w r. 1947 w całym kraju, na Warszawę przypadało — 361 (w r. 1945 — 117), na woj. krakowskie — 79 (w r. 1945 — 43), na poznańskie — 71 (w r. 1945 — 40). W Łodzi ukazuje się w tym okresie 68 czasopism (w r. 1945 — 39). Dalsze miejsca zajmują: woj. śląskie — 58 (w r. 1945 — 35), wrocławskie — 27 (w r. 1945 — 12), pomorskie 25 (w r. 1945 — 23) i inne

„Wielki Redyk” nagrodzony
na Międzynarodowym
Festiwalu Filmowym

Na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes, dokumentarny film polski „Wielki Redyk”, wyprodukowany przez Wytwórnię Filmów Dokumentalnych (Polska Kronika Filmowa) otrzymał w klasie filmów krótkometrażowych nagrodę za najlepszą fotografię.

Film „Wielki Redyk” wyreżyserował St. Możdżeński. Zdjęcia do filmu wykonał: operator Sergiusz Sprudin oraz operatorzy Polskiej Kroniki Filmowej.

Migawki

TO JEST TAK:

Mordy, porywanie dzieci, napaćwanie banków, podżeganie do wojny, wyzysk robotników, bezrobocie, rasizm, lynche, to jest

DZIAŁALNOŚĆ AMERYKAŃSKA

Miłość do człowieka, opieka nad dzieckiem, sprawiedliwy rozdział dóbr, obrona pokoju, socjalistyczna sprawiedliwość, praca — to jest

DZIAŁALNOŚĆ
NIE AMERYKAŃSKA.

(Dikobraz)

• • •

Z USA donoszą, że zastosowano tam metody Miczurina i Łysenki w uprawie ziemiopłodów. Akcja miała tak wielkie powodzenie, że już w bieżącym roku w USA odbyły się 8 razy żniwa, raz u siebie w kraju i 7 w zmarshallizowanych państwach.

(Dikobraz)

• • •

Ojciec: — A czy ten Twój narzeczony ma jakiś kapitał?

Córka: — Widzisz, tatusiu, wy mężczyźni wszyscy jesteście jednaki. Ty pytasz o jego pieniądze, a on zaś pytał mnie jak ty stoisz finansowo.

(Rohacz)

• • •

— Panie strażniku — znalazłem na ulicy tę paczkę z kiełbasami.

— Widać, że jesteście uczciwy człowiek. No cóż — zostawimy paczkę na strażnicy, a jeśli w ciągu roku nikt się nie zgłosi przypadnie ona Wam w udziale.

Współpracownik
»Sztandaru Ludu«
nagrodzony na konkursie
Doma Wojska Polskiego

Członek zespołu redakcyjnego „Sztandaru Ludu” red. Alojzy Sroga otrzymał drugą nagrodę w konkursie na pamiętniki i wspomnienia żołnierskie, ogłoszonym przez Dom Wojska Polskiego. Spośród 140 prac żadna nie otrzymała nagrody pierwszej. Równorzędną nagrodę drugą otrzymał Norbert Michta z Krakowa.

Koledze Srodze zespół redakcyjny gratuluje sukcesu.

Sylwetki nowych aktorów
lubelskich teatrów

Beata Artemska

Ta znana lublinianka, z wykształcenia dziennikarka, gra gościnnie w „Pięknej Helenie” rolę tytułową.



Pracę sceniczną rozpoczęła w roku 1945 po złożeniu egzaminu do ZASP-u, występując w operetce krakowskiej jako primabalerina, a następnie w Gdyni, Łodzi, Wrocławiu, a ostatnio w Warszawie.

Rolę Heleny, w której już dziś ujrzymy ją w Teatrze Muzycznym, przygotowywała w szpitalu, po ciężkiej operacji.

Jest bardzo zadowolona z zespołu, w którym będzie grała w „Pię-

knej Helenie”. Twierdzi, że jest to najlepszy obecnie w Polsce zespół operetkowy.

Gdy wychodzi po próbie z Teatru mówi jeszcze:

— Niech pan napisze, że przypuszczalnie w przyszłym sezonie rzucę teatr i poświęcę się życiu domowemu. Chcę bowiem mieć 12 dzieci, które będą pracowały dla dobra Polski Ludowej. —

Jerzy Wąsowicz

Absolwent Wyższej Szkoły Aktorskiej w Warszawie będzie grał w „Lato w Nohant” rolę Rousseau.

W Lublinie chce brać czynny udział w pracy świetlicowej w lubelskich fabrykach i zakładach pracy. Jako czynny działacz ZAMP pragnie jak najszybciej poświęcić się oprócz pracy teatralnej również i pracy wśród młodzieży. Po dołbie chce pracować jego żona.

Irena Inalowicz

Również ukończyła Wyższą Szkołę Aktorską w Warszawie. Zaangażowana wraz z mężem do Teatru Państwowego w Lublinie wystąpi w jednej z najbliższych sztuk.

Maria Tylczyńska

Występy sceniczne rozpoczęła w krakowskiej operetce Piłarskiego

w roku 1925. Występowała później w teatrach: Bydgoszczy, Lwowa, Warszawy, grając zarówno w komediach i dramatach, jak i w operetkach.

Do ciekawszych jej ról należy: baronowa w „Cnotliwej Zuzannie”, Hesja w „Moralności pani Dulskiej” (granej w reżyserii Adwentowicza), detektyw w „Dziewczynie i kokosach” itp.

W „Pięknej Helenie” gra rolę Ajaksa I. Zobaczymy ją również w „Romansie z wodewilu”, gdzie przypuszczalnie będzie grała Walusia — najmłodszego Gyzmsa.

Cieszy się, że gra w tak dobrym zespole operetkowym, którego reżyserem jest Kazimierz Dembowski.

Włodzimierz Kaniowski

Przybył do Państwowego Teatru im. Osterwy w Lublinie z Państwowego Teatru Polskiego w Poznaniu. Pracę sceniczną rozpoczął w roku 1945. Występował w Teatrze Toruńskim pod dyktando Horzycy, a następnie przeniósł się do Poznania. Ma poza sobą rolę takie jak: Tambowce w „Pugaczowie”, Demetriusza w „Śnie nocy letniej”, nieznanego w „Świerszczu za kominem” itp.

W „Lato w Nohant” ujrzymy go w roli Maurycego

A. S-go

SPORT

Wyścigi motocyklowe i kolarskie po ulicach Lublina

W niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 14-tej odbędą się po raz pierwszy w Lublinie uliczne wyścigi motocyklowe. Równocześnie w tym dniu i na tej samej trasie odbędą się wyścigi kolarskie. Poniżej zamieszczamy program imprez motocyklowych i kolarskich.

Godz. 14.00. Przemówienia i otwarcie wyścigów, godz. 14.10 Kolarze turyści 5 okrążeń, godz. 14.25 start motocykla o pojemności do 130 cm sześć, 10 okrążeń, godz. 14.50 start motocykla o pojemności do 250 cm sześć, 15 okrążeń, godz. 15.25 start motocykla o pojemności do 350 cm sześć, 20 okrążeń, godz. 16.00 Kartowicze, 10 okrążeń, godz. 16.25 start motocykla ponad 350 cm, sześć, 20 okrążeń, godz. 17.00 start motocykla z wózkami 20 okrążeń, godz. 17.30 kolarze licencjonowani 20 okrążeń.

Organizatorzy wyścigów zwracają się z apelem do publiczności o zachowanie porządku w czasie trwania imprezy.

WYŚCIG KOLARSKI W BIŁGORAJU

(Ł. J.) Powiatowy Inspektorat Kultury Fizycznej oraz Klub sportowy „Spójnia” organizują w Biłgoraju w niedzielę, 25 bm. wyścig kolarski na trasie Biłgoraj — Zwierzyńiec — Biłgoraj. W wyścigu mogą wziąć udział wszyscy posiadający rowery. Dla zawodników, którzy uplasują się na pierwszych miejscach, przeznaczono cenne nagrody. Będzie to impreza mająca na celu popularyzację sportu wśród szerokich mas.

LUBLIN — KRAŚNIK W TENISIE STOŁOWYM

W Kraśniku odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 11-tej między miastowe spotkanie w tenisie stołowym między reprezentacją Lublina i Kraśnika. Lublin będzie reprezentowany przez Niemcewicz („Kolejarz”), Podbrożnego („Związkowiec”) i Hermana (AZS).

Dochód z tej imprezy przeznaczono na Odbudowę Stolicy.

Otrzymał na skład resztki nakładu

DZIEŁ LENINA

wydanie IV (ostatnie) w języku rosyjskim tomy: 1, 4, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 19, 20, 21, 22, 23. Cena niepełnego kompletu zł 1.350.—. Przy zamówieniu pocztą dojdą koszty przesyłki i zaliczenia.

Do nabycia: KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI WARSZAWA, ul. Bagatela 14

oraz w Oddziałach Klubu:

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 28
WROCLAW, ul. Świerczewskiego 89
WARSZAWA - ŻOLIBORZ, ul. Mickiewicza 27

ROŻNE

SKŁADAMY tą drogą serdeczne podziękowanie żołnierzom i oficerom jednostki wojskowej Belżyce oraz nauczycielce szkoły Podole za okazaną pomoc przy zlokalizowaniu pożaru, we wsi Podole. Rada Gminna Belżyce, 2306 G

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną

RKU Zamość na nazwisko Marzec Marcin Teresopol — Kukielki, 2305 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez Urząd Zatrudnienia Lublin na nazwisko Godziszewski Józef, 2307 G

ZGUBIONO świadectwo z piątej kl. szkoły powszechnej w Jastkowie na nazwisko Szymczuk Stanisław, 2308 G

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w Józefowie

prowadzi skup: żywe, jaj drobiu, włókna, lnu i konopi z wymianą na tekstylia, oraz wszystkie ziemniaki. Zaopatruje rolników w artykuły spożywcze, tekstylne, nawozy, otręby, narzędzia rolnicze i wszelkie przybory gospodarcze. 2275 G

Spotkanie pięściarskie Polska-Czechosłowacja w Lublinie

Czechosłowacki Związek Bokserski potwierdził termin międzypaństwowego spotkania Polska — Czechosłowacja. Mecz odbędzie się definitywnie w dniu 11 grudnia br. w Lublinie.

W historii sportu lubelskiego będzie to wydarzenie szczególnej wagi.

OSTATECZNA KLASYFIKACJA INDYWIDUALNYCH MISTRZOSTW SZACHOWYCH POLSKI

Po zakończeniu dogrywki z ostatniej rundy indywidualnych VII mistrzostw szachowych Polski, w których Arłamowski (Kraków) wygrał z Piechotą (Łódź). Kwilecki (Poznań) zremisował z Jurkiewiczem (Bydgoszcz) i Balcerem (Bytom) zremisował z Makarczykiem (Łódź), ostateczna klasyfikacja mistrzostw przedstawia się następująco:

- 1) Plater (Warszawa) — 12,5 pkt.,
- 2) Tarnowski (Kraków) — 10,5 pkt.,
- 3) Arłamowski (Kraków) — 10 pkt.,
- 4) Dzieciłoński (Gliwice) — 9,5
- 5) Kołomecki (Olsztyn) — 9 pkt.

W.O.P. (Kłodzko) —

W.O.P. (Chełm) 1:1 (0:1)

(em) Na stadionie sportowym „Kolejarza” w Chełmie odbył się mecz piłki nożnej o mistrzostwo WOP między tymi zespołami, zakończony wynikiem remisowym. W tym samym dniu odbył się mecz piłkarski między Urzędem Skarbowym a inicjatywą prywatną. Zwyciężyli ci ostatni w stosunku 5:1.

Dochód z imprezy przeznaczony został na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w Hucie Krzeszowskiej

założona w 1947 r. jedynie ze składek członkowskich, lecz dzięki pracowitości i kierownictwu przejawia stałą działalność rozwojową. Posiada 4 sklepy, założono ośrodek maszynowy, zorganizowano skup żywego, jaj i drobiu. Obecnie obroty wzrosły do 3 milionów zł miesięcznie, podczas gdy w ubiegłym roku nie dochodziły 1 mil. zł. Liczba członków wynosi 827 osób, zatrudnionych jest 11 pracowników. W planie przewidziano otwarcie masarni, piekarni, oraz budowę garażu dla ośrodka maszynowego. 2279 G

TABELA WYGRANYCH 57 LOTERII

2-gi dzień cięgnięcia I-ej klasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 15852.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 17524 37221.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 28480 64617 83643 90896.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 3043 6694 10443 26858 43999 45334 48812 54504 57710 65066 66511 71416 72282 85487.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 7063 19935 20016 23073 24256 27820 28324 28878 35027 40120 43414 50097 56274 58080 59396 64478 64746 78986 86039 92115 97394.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 33 4616 5305 6734 6799 6975 10220 13597 15564 17949 18904 19522 20261 28584 29403 32912 34372 38400 38982 39462 45563 47562 52101 52996 55269 55334 56793 57739 57822 61018 61445 62513 62618 63663 66465 68856 68382 69507 73235 73509 74394 75674 75675 76251 83448 85083 85832 86763 88317 88713 90598 92055 92481 95422 96354 97829 98193 98980.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr 121 216 243 406 742 751 756 1088 267 904 953 2006 624 878 4462 5369 524 6097 360 7400 11196 271 300 735 18023 613 822 14057 599 15304 459 658 765 16484 911 17298 649 710 18376 605 20340 345 21298 782 852 869 22587 23272 483 632 904 24984 26691 711 767 27256 483 28090 29672 706 30149 967 31409 469 624 32987 993 38077 381 34200 581 803 35117 484 36008 37608 38066 39525 41241 879 892 985 42008 255 296 818 43435 642 803 804 887 943 44272 389 847 45069 325 572 964 46137 183 553 48092 203 285 392 550 49157 50085 773 51028 234 52416 53123 360 667 978 55291 611 772 57297 417 757 63017 199 245 261 378 60435 437

61157 359 777 943 946 62340 754 63023 118 665 737 64351 623 68374 513 633 67080 247 771 873 947 68157 211 910 69768 961 70661 938 71213 72679 852 864 74827 75048 244 76105 796 77159 664 78192 79192 433 511 637 81523 736 82344 489 675 83959 963 85569 611 89008 115 781 90665 888 945 999 91188 734 989 94376 897 95167 234 350 518 96000 998 97125 530 99107 454 823.

Wygrane po 1.000 zł

30030 384 465 603 16 20 798 934 43 31072 280 396 439 43 73 536 67 774 975 32206 84 9 689 778 883 38056 7 214 87 374 416 523 748 67933 76 87 34012 63 97 137 45 232 45 333 84 99 409 628 76 706 15 93 895 946 55 35074 310 435 91 538 798 808 983 36062 98 487 537 733 37042 129 75 252 586 669 82 38102 45 342 4 411 507 74 9 961 39081 286 355 486 634 40025 396 618 735 41306 10 443 547 61 846 915 48 42410 602 75 800 968 43006 11 13 60 93 118, 49 222, 51 315 459 64 519 65 618 725 823 26 978 44267 345 443 533 63 92 689 95 840 45 87 906 49 45039 94 109 29 87 374 418 516 86 634 47 6 921 90 46013 18 43 122 272 88 358 371 80 458 561 86 611 724 6 893 47118 24 79 227 306 463 590 92 609 11 89 800 370 423 39 60 9 83 551 8 9 681 732 46 52 98 822 49039 178 202 6 414 600 28 760 839 50292 392 423 511 78 771 896 908 42 51546 823 70 87 945 52087 98 103 20 77 346 51 89 641 88 91 940 66 72 53189 329 66 81 92 597 605 59 732 956 54009 41 203 24 26 363 473 6 88 590 628 77 81 782 801 64 915 90 55645 704 52 56079 209 318 518 612 730 88 833 58 924 90 57015 36 293 340 98 453 562 604 20 7 54 64 70 5 726 87 58020 369 422 58 551 652 746 809 22 928 80 59029 119 26 48 75 9 98 200 29 94 303 10 25 89 458 64 507 21 46 58 64 77 687 773 810 37 40

(Dalszy ciąg wygranych podany w następnym numerze)

DOŚWIADCZENIA MEDYCYNY RADZIECKIEJ W OKRESIE WIELKIEJ WOJNY OJCZYŹNIANEJ 1941 — 1945 rok

(Opyt sowieckiej medycyny w wieloletniej obojętnej wojnie 1941—45 g) Pod takim tytułem ukaże się w ciągu lat 1949—1951 35-cio tomowe dzieło, opracowane przez naukowców i doświadczonych przedstawicieli medycyny radzieckiej. Cena w przybliżeniu około 40.000.— zł.

Celem umożliwienia zainteresowanym nabycia tego dzieła „Klub Międzynarodowej Prasy i Książki” — Warszawa, ul. Bagatela 14 (PKO-I-8270) i Oddziały:

Łódź, ul. Piotrkowska Nr 98
Wrocław, Świerczewskiego 89
Warszawa—Żoliborz, Mickiewicza 27

przyjmują przedpłatę na powyższe wydawnictwo:

I-sza rata 2.000.— zł, następne po 1.500.— zł, miesięcznie.

W miarę otrzymywania poszczególnych tomów przysyłać je będziemy pod adresem subskrybenta.

Subskrybenci mają pierwszeństwo przy rozdziale nadesłanych tomów. 2302

Witamy leguminy i jarzyny... Jak gotować? zapytajcie Katarzynę

2009

Czytaj tygodnik „KOBIEȚA”

Hans Leberecht

Tłum. M. Dolińska

Światła w Koordi 4)

— Co ci tam... Tyś wolny człowiek — mamrotał w dalszym ciągu Johannes idąc niezgrabnie przez podwórce za Saamu — sam jeden i wolny jak ptaszek. Wóz jest Kurvesta, ale Kurvest — fiu! A wóz — to dobytek...

Saamu śpiewnym głosem dziękował doktorowi, który dla nich, prostych ludzi, puścił się w taką daleką drogę z miasta. Niech się doktor nie gniewa, Saamu położył mu na wóz kawał stoniny i worek białej maki pod brezentem, o tutaj... Chciał jeszcze jajek dołożyć, ale ich jakoś ostatnio nie znajduje — kury je chowają — a może tchórz... Niech się doktor nie obrazi...

— No, no, nie potrzeba — zmarszczył się Tonisberg; namacawszy duży kawał stoniny, zawinięty w worek, pomyślał: „Ech, on tu cały bok zawinął...”

Johannes poprawiał jeszcze uprząż, więc doktor przechyliwszy się ku samej twarzy Saamu, jak zwykle wznieślię ku górze i surowej, śpiesznie powtórzył wszystkie swoje wskazówki i westchnąwszy uściśnął zimną rękę ślepca.

— No, no, jakoś to będzie, stary... Tak, tak...

Wóz z lekkim turkotem, podskakując gdzieś tam na kamieniach, wytoczył się z podwórca

— Powiedz Annie! — obejrzawszy się krzyknął Johannes. — A wóz zostawię na razie u siebie.

Turkot kół umilkł i słychać było, jak się wiatr tłucze o węgły zabudowań i szumi w jodłowym żywopłocie

cie otaczającym dom. Z chmurnego nieba październikowego sypał drobny kapuśniaczek.

Saamu opuściwszy bezwładnie ręce stał chwilę, wsłuchując się w szum wiatru, poczem wszedł do domu, gdzie zrobiło się szczególnie cicho, kiedy zamilkł donośny głos doktora. Szybko zapadał zmierzch jesienny.

Saamu wrócił do swoich przerwanych codziennych zajęć. Zapalił latarnię i postawił ją na ławce. Zdawało się, że światło nie miało znaczenia dla ślepca, było jednak inaczej. Saamu nie był całkiem ślepy. „Widział cień”, jak się to na ws. mówi. Oczywiście zasnutymi martwą powłoką widział niewyraźnie blask słoneczny, światło w oknach i lampę w ciemny wieczór; rozróżniał sylwetki: postać człowieka, stojącego w odległości kilku kroków, ścianę domu, drzewo lub stóg siana.

Roboty było w domu dużo, przecie już od roku sam jeden pracował na fermie Kurvesta, na fermie niegdys najbogatszej we wsi. I chociaż w ciągu tego roku gospodarstwo podupadło i nieznacznie stopniała większa część dobytku, roboty było ciągle za dużo na jednego człowieka, tym bardziej takiego jak Saamu.

Rozpalił ogień w piecu, przyniósł wody do garnka i przystawił go do ognia, nakroił do wielkich koryt kawałki drób i świń, dosypał maki i zalał wrzątkiem. Przygotowawszy im jadło wziął latarnię i udał się do obory.

Skrzypiąc otworzyły się szerokie wrota obory. Ciemno wewnątrz powitało Saamu cichymi szmerami, zapachami plew i słomy. Poczuciwszy obecność człowieka radośnie zarżał koń, zapiał kogut, raz i drugi chrząknęła świnka.

Gdyby ktoś zobaczył Saamu tu, w oborze, przy niepewnym świetle latarni, ze zdumieniem przyglądałby się długo, jak troskliwie i umiejętnie zadawał on krowom siana do żłobów i gładził każdą z nich po miękkiej obwisłej szyi, jak wyszukał w przyniesionym naręczy paszy wiązkę koniczyny i podniósł ją do warg starego Antu; rozczesując palcami jego twardą grzywę wyciągnął z niej kilka główek kolczastego ostu. Kogóż by nie zdziwił szeroki dobroduszny uśmiech, który pojawił się na twarzy Saamu, kiedy zwrócił się do wałacha:

— No cóż, Antu, mój dobry koniu, cóż pocniemy? I zaczął cesać Antu zgrzeblę. Twarz miał cichą i spokojną, jak gdyby nie mieszkał na przeklętej fermie, jak gdyby Anna nie była ciężko chora. A przecież kochał Annę!

O nikim nie zapomniał Saamu — brnąc przez błotniste podwórce, przyniósł wody dla świń, nakarmił i na poił owce. Potem wydoił krowy, przecedził w kuchnię mleko i nalał trochę na spodeczek dla szarej kotki i białego szpica Mikki. Wszystko to zabrało mu dobre kilka godzin i już się całkiem ściemniło, kiedy sprzątnąwszy kuchnię i umywszy ręce Saamu wszedł do pokoju chorej siostry i śpiewnie przemówił w ciemność:

— O, zaraz będzie światło...

Zapalił lampę na małym stoliku u wezgłowia łóżka. Z ciemności wyłoniła się biała i schorzała twarz kobieca. Teraz, kiedy choroba toczyła Annę, trudno było określić jej wiek, ale nie była jeszcze chyba stara i kiedys musiała być ładna.

— Nie trzeba mi światła — odpowiedziała Anna cicho, nie poruszywszy się nawet.

C. d. n

Domki mieszkalne dla pzdowników i racjonalizatorów

Cieżkie warumieszkaniowe lubelskich robotów spowodowały przyspieszenie rozwoju budownictwa mieszkaniowego naszego miasta. Sześć domów w dzielnicach robotnych przechodzi obecnie gruby remont. Przy Alejach Rwickich kończy się już potężna budowa ZOR — a ostatni realizuje się koncepcję wybudowania kolonii domków dwurodnych dla świata pracy.

Nowy zespół dłowy, mający się składać z 8-miu domów, powstanie na łagodnych i słonecznych zboczach terenów, leżących tuż przy Głębokiej. Każdy domek posiadać będzie na parterze dwa pokoje z kuchnią i łazienką, a na piątym piętrze go piętra i dodawany pokój. Do my będą zaopatrzone w wodę, gaz i elektryczność będą skanalizowane. Przy każdym domku będzie ogródek.

Budynki powstają z prefabrykowanych elementów, wytwarzanych przez Betoniarnię Miejską, która już obecnie przygotowuje

dla budowy osiedla odpowiedni zapas pustaków, cegieł, belek i stropów. Do osiedla prowadzić będzie wybudowana specjalna ulica łącząca jednocześnie Lipową z Głęboką. Kredyty przyznane na rok 1949 z dotacji Rady Państwa sięgają wysokości 15 milionów złotych i muszą być wykorzystane jeszcze w roku bieżącym. W związku z tym na początku przyszłego miesiąca rozpoczyna się praca nad budową dwóch takich domków, a sześć dalszych powstanie

wczesną wiosną 1950 roku.

Koszt pojedynczego mieszkania wraz z montażem i wyposażeniem w światło, gaz i wodę wyniesie przeszło dwa miliony złotych.

Pomieszczenia w domkach rodzinnych będą przydzielane przede wszystkim przodownikom pracy, racjonalizatorom oraz robotnikom specjalnie zasłużonym w dziedzinie usprawniania pracy na zakładach, w warsztatach i w fabrykach. (a)

Korespondenci fabryczni piszą:

Kolejarze lubelscy pomagają przy odgruzowaniu Warszawy

W dniu 20 bm. na naradzie terenowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy uchwalił kolejarze wyjechać w najbliższą niedzielę do Warszawy z kilofami i łopatami by wziąć udział w odgruzowaniu stolicy. Kolejarze pragną w ten sposób zadokumentować swoje stanowisko w obronie pokoju.

Kolejarze lubelscy nawołują również swoich kolegów z DOKP sąsiadujących ze stolicą do organizowania podobnych wycieczek.

KF z Kolei Wąskotorowych DOKP Lublin

Kursy dla referentów ubezpieczalni

W świetlicy ZZPS rozpoczął się wczoraj zorganizowany przez ORZZ kurs dla referentów ubezpieczalni przy Zarządach Związków Zawodowych oraz dla łączników Ubez

pieczalni Społecznej na zakładach pracy.

W kursie bierze udział 83 słuchaczy. Wykładowcami są: Pytko, nac. Woj. Wydz. Zdrowia dr. Lewandowski, naczelny lekarz US dr. Freytag, dyr. U.S. tow. Szydłowski oraz inni. KF 59

Załoga Drożdżowni wzywa pracowników Fabryki im. M. Buczka

Robotnicy i pracownicy Drożdżowni i Gorzelnii „Lublin” na Walnym Zebraniu w dniu wczorajszym uchwalił jednogłośnie oddać jednemu z pracowników na odbudowę Warszawy, dobrowolnie opodatkować się na ten sam cel w wysokości 0,25 proc. od miesięcznych zarobków brutto oraz przejąć pieczę nad zbiorowymi mogiłami żołnierzy Armii Radzieckiej.

Załoga Drożdżowni wzywa załogę fabryki im. Mariana Buczka oraz inne zakłady do współzawodnictwa w tej dziedzinie. KF 65

Odbudowa Warszawy to świadectwo naszych twórczych zdolności

Ekipy szkół węglowych w województwie lubelskim

Celem zwiększenia kadr pracowników przemysłu węglowego zostały utworzone specjalne szkoły, w których uczniowie będą mogli zdobyć dostateczne kwalifikacje potrzebne do pracy w przemyśle węglowym. Wzrost kadr tych szkół prowadzi Wojewódzkie i Powiatowe Komendy Powz. Org. „Służba Polsce”.

Na terenie województwa lubelskiego bawili ostatnio 4 ekipy składające się z instruktorów i elewów Szkół Przeposobienia Przemysłu Węglowego. Miały one za zadanie zapoznać młodzież wiejską z warunkami i życiem w Szkołach Węglowych. Ekipy te przebywały we wszystkich powiatach naszego województwa i w ciągu tygodnia prowadziły akcje propagandowe. Praca ich w terenie dała pomyślne wyniki i wpłynęła na zwiększenie ilości kandydatów do SPP Węglowego.

Kronika województwa

BIAŁA PODLASKA

Młodzież Państw. Gimnazjum im. Kraszewskiego zebrała w ramach zbiórki złomu 820 kg żelastwa.

Powiatowy Zarząd ZMP w Białej przyjmuje zgłoszenia na organizowany przez ZSCH kurs klerowników świetlic w Pawłowicach. Osoby, które chciałyby poświęcić się pracy społecznej, powinny składać podania do 5 października br.

BILGORAJ

Wieś Parysówka gm. Aleksandrów w pow. bilgorajskim wywalała się w 100 proc. z kontraktacji trzody chlewnej na rok 1950. Kierownikiem grupy producentów jest tam sołtys ob. Ostasz, który i w roku ubiegłym zajął pierwsze miejsce w gminie w kontraktacji trzody chlewnej.

CHELM

We wsi Kukawka gm. Rakolupy w powiecie chełmskim wybuchł pożar, który strawił 73 budynki. Wraz z zabudowaniami spłonęły wielkie ilości niewymłóconego zboża i narzędzia rolnicze. Dotkniętej klęską ludności przyszli z pomocą chłopcy z sąsiedniej gminy Wojsławice, ofiarując pogorzelcom 60 wozów zboża w snopach, 10 wozów zboża w ziarnie i około 30 tys. zł. gotówką. Na podkreślenie zasługuje fakt iż gmina Wojsławice nie była zaintereso-

Podwale w nowej oprawie

Ulica Podwale, począwszy od ul. M. Buczka aż do Bramy Grodzkiej jest obecnie regulowana przez zespół pracowników Wydziału Plantacji ZM. Ogromne zbocze zostało doprowadzone do porządku, przy czym wycięto tu stare hałsy i zasadzono krzewy, a kręte alejki ułatwiają wydostanie się na teren szkolny przy ul. Dominikańskiej 1.

U podnóża zbocza na poziomie ulicy zbudowany będzie murek oporowy, zabezpieczający przed obrywaniem się ziemi. Dobrze byłoby by Wydział Robót Drogowych postarał się o poprawienie jezdni na całej ulicy, gdyż jest ona uszkodzona, a istnieje tu przecież duży ruch kołowy. (x)

Sanatorium w torebce

„Nie się musimy na biedzić, aby zdrowie mieć to wie ten kto chory na duchotę! Te oto dane płuc co są zajęte flegmą nie mogą się ruszać bo guzy perliste duszą i kaszla, a flegma nie dopuszcza oddechu. Do dzisiaj nie ma preparatów, by dane duchotę usunąć. Ale są za to ziola indyjskie z prawdziwego dziurawca, kwiatu lipowego i kocanki, które na parzeniu, stawiamy listek z papieru i wdychamy te pare jak dym z papierosa. Wszystko jest wtedy zdrowe. Nie trza kleniki, ani sanatorium, ziółka duchotę usunąć, a jak kto ma i ból w wątpiach, ślepy kiszce i żondułki, to i tak pomoże. Tylko u mnie oryginalne ziółka chińskie za jedne 20 zł.”

Tak oto na targu ponury facet w czarnych okularach reklamuje torebki podejrzanego specyfiku. Trzymając w rękach ogromny atlas anatomiczny nowoluje do kupowania „leczącego” ziela. Warto, by milicjant dyżurny zainteresował się żerującym na naiwności ludzkiej szarlatanem. (a.)

wana bezpośrednio sprawą. W Chełmie powstał komitet niesienia pomocy mieszkańcom wsi Kukawka, w skład którego weszli przedstawiciele władz, partii politycznych i organizacji społecznych. Postanowiono, że wieś ta będzie odbudowana jako nowoczesne, wzorowe miasteczko. Starosta powiatowy wysłał na miejsce architekta celem sporządzenia planów budowy.

ZAMOŚĆ

Pracownicy Odcinka Drogowego PKP Zamość budują na linii Izbica — Krasnystaw most kolejowy, na którym zaoszczędzą 12 milionów złotych przez wykonanie robót sposobem gospodarczym. Most będzie gotowy jeszcze w roku bieżącym.

Co na to MKS?

Komunikacja samochodowa na linii Nr 2 szwankuje. Bardzo często kursuje tylko jeden wóz. Sprawia to bardzo dużo kłopotu pracującym w dzielnicy Cukrownia i dojeżdżającym ze śródmieścia i odwrotnie.

Taki stan MKS stara się tłumaczyć tym, że drugi wóz jest w tym czasie w remoncie. Ale czym wytłumaczyć fakt, jaki miał miejsce dnia 6 bm. o godz. 19.00?

Samochód Nr 9 linii Nr 2 idący od koszar nie przystanął przy ul. Godebskiego, gdzie czekało kilkunastu pasażerów. Konduktor samochodu Nr 24 linii Nr 4 zapytany, dlaczego dwójka nie przystanęła, oświadczył, że widocznie „nawaliła” i zajeżdża do garażu. Przypuszczenie to okazało się nieprawdziwe. Dwójka pojechała dalej i stanęła dopiero przed pocztą. (sz)

Radio

SOBOTA 24.IX.1949
WARSZAWA
na fali 395,8 m.

7.00 Wiadomości dziennika porannego, 8.35 „Daleko od Moskwy”, 10.55 Audycja szkolna, 12.00 Wiadomości południowe, 12.50 Melodie ludowe, 13.35 Audycja szkolna, 14.20 Utwory Bacha i Mozarta, na fali 1339,3 m.

15.30 „Drewniak” — słuch dla dzieci, 16.18 Jan Brahms — kompozytor tygodnia, 17.00 I Dziennik po południowy, 17.15 „Przy sobocie po robocie”, 18.15 „Wieczór mickiewiczowski”, 18.40 Franciszek Schubert — Sonata g-moll op. 137 nr. 3, 19.00 II Dziennik popołudniowy, 19.15 Muzyka operowa, 20.00 „Opowieść o Chopinie”, 20.20 Najpiękniejsze arie z opery A. Dwozaka, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.40 Teatr Eterek, 22.00 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Reportaż z międzynarodowego konkursu chopinowskiego.

MOSKWA po polsku

16.30 — 17.15 (na fali 25.23, 25.47, 30.67) — Dziennik, Przegląd prasy. Lekcja języka rosyjskiego, Muzyka. 20.30 — 21.50 (na fali 377,4, 1115,0) — Dziennik, Z życia ZSRR, Na tematy międzynarodowe, Muzyka, 22.00 — 22.30 (na fali 31,4, 1115,0) — Dziennik, Na tematy kulturalne. Komentarz dnia, Muzyka.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” Redakcja i Administracja Lublin 3-go Maja 14 Telefony Redakcja 20-04 Redaktor Naczelny 26-93 Cyrektor i Administracja 34-56 Kolportaż 39-02 Buchalteria 27-23 Ogłoszenia 23-72 Rozdział 20-51 Konto czekowe PKO Nr 11-445 Wzrostki prenumeraty prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata półroczna 75 zł. Odbito członkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Buczka 12 A — 28165



NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

W dniu 18 wrzeń br. Związek Zawodowy Pracowników Finansowych w Lublinie anizował zbiórke uczenną na odbudowę Stolicy. Zbiórke przewodzał członkowie tego Związku Zebrał kwotę 109,200.

STRAŻACY NA GUDOWE WARSZAWY

Miejska Straż Pna, w dniu 24 bm., w sali MRN lik. Przedm. 39 urządza zabawę tęczną, z której całkowity dochód przeznaczają na odbudowę Warszawy.

OSTATNIE DNI

„STRZAŁÓW NA DŁUGIEJ”
Dziś w sobotę i niedzielę 25 września rb. ostatni przedstawiienia sztuki AnSwirszczynskiej pt. „Strzały na Długiej”. Ceny 50% zniżone, od poniedziałku dnia 26 września, teatr nieczynny.

FESTIWAL FILMOWY

W ramach festiwalu filmów czeskich kino „Apol” będzie wyświetlało:

24. IX. „Wilczy doły”, 25. IX. „Pan Nowak”, 26. IX. „Awantura na wsi”, 27. IX. „Niema barykada”, 28. IX. „Centymetrów”, 29. IX. „Sumienie”, 30. IX. „Powrót do domu”.

Dokąd idziemy?

TEATRY:

PANSTWOWY I. J. OSTERWY — godz. 20 „Strzały na ul. Długiej” A. Swirszczynski

TEATR MUZYNY — „Piękna Helena” Offenbach — premiera

KINA:

APOLLO — „Magiczny pościg” (film prod. w. j. e.) godz. 16, 18 i 20

BAŁTYK — „Elazny dziadek” (prod. czeskiej) godz. 16, 18, 20

RIALTO — „Bełskie lata” (produkcja radz.) g. 16, 18, 20

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 22-73 Straż Pożarna 11-11 i 08 Komenda Miasta O. . . . 23-83

DZIURY APTEK

Krak. Przedm. Krak. Przedm. 54, 1 Maja 29, Kłowszczyzna 44.

POGOTOWIE WERYNARYJNE

(Klinika wet. U.S. przy ul. Al. Racławickich Nr 1 i 20 b)

Choroby wewnętrzne — tel. 36-04 Chirurgia — tel. 37-13 Pol. zwierząt — tel. 18-49

Telefon nocny (i święta) — 36-04

Papa na remonty domków robotniczych

FGM oddał na remonty domków robotniczych pewną ilość papy przeznaczoną na remont mieszkań z dotacji Rady Państwa.

Robotnicy, których domy wymagały świeżego pokrycia, mogą zgłaszać się z podaniami, zaopiniowanymi przez ORZZ i Inspektorat Budownictwa do FGM. Sprawy te są załatwiane natychmiast, (Krak. Przedm. 78, pokój 36).

Już do tej pory wydano 100 rolek (po 10 m.) papy.

Pożegnanie zdemobilizowanych żołnierzy

W dniu wczorajszym w koszarach Jednostki Wojskowej odbyło się uroczyste pożegnanie żołnierzy zdemobilizowanych, odchodzących do cywila. W krótkich słowach, za żołnierski trud i wypełnienie obowiązku — żołnierzom podziękował d-ca jednostki.

Delegat TPŻ ob. Sypniewski M. życzył żołnierzom, ażeby tak jak w szeregach WP byli wzorowymi żołnierzami — tak w pracy cywilnej stali się przodownikami pracy. Wyrażając im szczerą sympatię przed stawiciele TPŻ wręczyli wartościowe upominki w postaci książek.

Gmach C. H. P. Ch. zostanie wkrótce ukończony

W świeżo ukończonym gmachu C. H. P. Ch. przy ul. Nowej 7 przeprowadza się obecnie montaż centralnego ogrzewania oraz prace nad zbudowaniem i urządzeniem świetlicy, przeznaczonej dla pracowników Centrali. Po małych przeróbkach technicznych dom zostanie wkrótce oddany do użytku. (a)

Wyjaśnienie

W związku z felletonem „Panowie, kto ja jestem” zamieszczonym w nr. 258 z dnia 15. IX. br. komunikujemy, że nie chodzi tutaj o delegata Ministerstwa Oświaty do Spraw Młodzieży Szkół Wyższych prof. dr. Konrada Koniora.

Redakcja,

Gazetki ściennie lubelskich zakładów pracy

Gazetka ścienna mobilizuje do walki o przedterminowe wykonanie planu

Niektóre organizacje podstawowe w PZPR i Rady Zakładowe wciąż jeszcze zbyt mało uwagi poświęcają gazetkom ściennym. Nie doceniają one dostatecznie znaczenia gazetki ściennnej jako czynnika mobilizującego, ważne go oręża w walce o przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego i planów oszczędnościowych o odpowiedzialną dyscyplinę pracy.

Ten stosunek do gazetki sprawia, że gazetki ściennie na naszym terenie nie są tym, czym być powinny, nie uzbrajają robotników lubelskich do wielkich zadań, jakie stoją przed nimi.

Komitety redakcyjne nie są wybierane celowo, często zza biurka, przy wyborze nie uwzględnia się, że muszą tam być ludzie, którzy potrafią nie tylko redagować gazetkę, ale też zachęcać innych do pisania, i wciągnąć całą załogę do współpracy. Zdarza się też, że przy wyborze do komitetu redakcyjnego kieruje się nie kwalifikacjami, lecz stanowiskiem kandydata. Zdarzyło się tak w Wydziale Drogowym DOKP — Lublin. Wśród trzech wybranych członków komitetu redakcyjnego — dwóch — to inżynierowie działów, zaważeni pracą i wyjeżdżający często w teren, trzeci zaś to kontroler, przebywający przeważnie poza Lublinem.

Rzecz jasna, że w tych warunkach gazetka ścienna albo w ogóle nie ujrzy światła dziennego, albo też, jeśli się ukaże, nie wypełnia swego zadania.

Nieodpowiednim doбором ludzi do komitetów redakcyjnych

należy sobie tłumaczyć wciąż jeszcze niedostateczną ilość gazetek ukazujących się, mimo, że we wszystkich zakładach pracy zostały powołane już komitety redakcyjne, a załogi wykazują duże zainteresowanie gazetkami. Należałoby więc w pierwszym rzędzie przeprowadzić reorganizację tych komitetów redakcyjnych, które nie wywiązują się należycie ze swych zadań i wybrać ludzi, zdających sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nich ciąży i z zadań, jakie mają wypełnić.

Poziom gazetki, które ukazują się regularnie, znacznie się podniosły. Widać coraz większy udział i zainteresowanie załogi.

Najlepszą stroną gazetki jest wciąż jeszcze strona graficzna. W dalszym ciągu pierwsze miejsce, jeśli chodzi o szatę graficzną, dzierży ZZK. Pięknym rysunkiem tytułowym mogą również pochwalić się „Szmery” — gazetka Kraśnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych, która bezspornie wysuwa się na czoło, jako najlepsza gazetka fabryczna.

Są jednak jeszcze gazetki nie związane z zakładem pracy. Na łamach ich ukazują się artykuły ogólnikowe, jak np. w gazetce ściennnej „Karbacitu”. Jest tam artykuł pt. „Wrzesień”, w którym wiele mówi się o wytrwalej pracy i osiągnięciach robotnika w walce o socjalistyczną Polskę i pokój, ale ani słowem nie wspomina się, jak ta praca i walka wyglądała na „Karbacicie”, jaki jest wkład w dzieło odbudowy i pokoju robotnika z „Karbacitu”. To samo dotyczy artykułu umieszczonego w tej samej gazetce pt. „Wkrótce zmieni się twoje oblicze — Warszawa”. Autor nie

zdradza nam, w jaki sposób przyczyni się do tego załoga „Karbacitu”.

Gazetka ścienna musi być odzwierciedleniem tego, co dzieje się na zakładzie pracy. Powinna wysuwać przodowników pracy, chwalić tam, gdzie należy, ale nie cofać się też przed nagą i piętnowaniem opieszałych, nie może bać się zdrowej krytyki. Powinna podawać jak pracują racjonalizatorzy i nowatorzy, przekazywać ich metody i sposoby pracy załogę.

Dziś, gdy na całym świecie lud pracujący walczy o pokój, kiedy sprawa odbudowy naszego kraju, stworzenia lepszego jutra dla naszych dzieci, jest ściśle związana z zagadnieniem pokoju, musi to znaleźć swój odzwierciedlenie również w gazetce ściennnej.

2-go października obchodzimy Święto Pokoju; nie może być to pominięte na łamach gazetki ściennych.

Gazetka ścienna — to zwierciadło myśli, czynów, osiągnięć, dążeń i nadziei ludzi zatrudnionych na danym zakładzie pracy. I tylko tak pojęta gazetka może należycie spełnić swe zadanie. Gog.

Komitet redakcyjny gazetki „Szmery” dobrze rozumie i wypełnia swoje zadania

„Szmery” — gazetka ścienna Kraśnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych wychodzi regularnie co miesiąc. Tematyka artykułów jest ściśle związana z życiem zakładu pracy i osiedla robotniczego.

Estetyczna szata graficzna — rysunki i karykatury przyciąga oko i zachęca do czytania. Pewne zastrzeżenie budzi nie dość wyraźny druk. Należałoby też koniecznie zwiększyć odstępy między wierszami.

Sierpniowy numer „Szmery” otwiera bardzo udany rysunek tytułowy i z talentem napisany wiersz (autor kryje się pod pseudonimem Jotpe) w 150 rocznicę urodzin Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina.

Dobry i rzeczowy jest artykuł H. Podkowy pt. „Dyscyplina pracy”.

„Ogromnie srogi tytuł, a treść taka zwyczajna. Chodzi po prostu o wykonywanie swoich obowiązków w myśl regulaminu pracy. A jednak jakże często te podstawowe obowiązki nie są wykonywane i trzeba dla ich przypomnienia używać tak twardego wyrażenia jak „dyscyplina pracy”. Chodzi tylko o to, aby na czas rozpoczynać pracę i bez poważnego powodu nie opuszczać jej, aby pracując myśleć o wykonywanych czynnościach” — pisze autor. A potem dalej: „Zarządzenie i wykonanie nie zawsze chodzą w parze. Trzeba dopilnować aby zarządzenia nie stały się świstkami papieru, a były rozumnie wykonywane, aby służyły fabryce a nie udręce pracowników”.

Godnym naśladowania jest ogłoszenie przez redakcję w każdym numerze ankiety. Sierpniowa ankieta brzmi: „Co nam się podoba i nie podoba w KFWM i co można by zrobić aby było lepiej”.



Gazetka Urzędu Wojewódzkiego musi powiązać się ze środowiskiem

Ostatni numer „Gazetki Ściennej” Urzędu Wojew. Lubelskiego nosi datę 22 lipca. Na czołowym miejscu znajduje się hasło: „Czynem i twórczą pracą manifestujemy dzień 22 Lipca”. Sposób sformułowania tego hasła budzi pewne zastrzeżenia. Szlachetne i ambitne zamierzenia zostały tu bowiem wyrażone w formie uprzejmości patetycznej, ale niezbyt poprawnej. Prościej, mocniej i poprawniej można by tę myśl wyrazić: „Wzmoczoną pracą uczymy dzień 22 Lipca”.

Strona graficzna gazetki nasuwa również wiele zastrzeżeń. Przede wszystkim przestrzeń, na której umieszczone są artykuły okazała się zbyt szczupłą, tak że część artykułu wybiega poza ramy, co psuje estetyczny wygląd gazetki i oprawę całości.

Artykuły pisane na maszynie czysto i wyraźnie. Należałoby dodać dobrze obmyślane tytuły pisane dużymi literami, ilustracje i wykresy, co podniosłoby wygląd estetyczny i atrakcyjność gazetki.

Treść kilku artykułów wiąże się z 5 rocznicą PKWN. Jeden z artykułów został wprost przepisany z gazety. Przepisywanie artykułów z prasy jest to zadanie nie sobie zupełnie niepotrzebne

go trudu, gdyż artykuł taki lepiej po prostu przeczytać wprost z gazety, na łamach której został wydrukowany.

Jest też jeden wiersz, wyrażający stosunek uczuciowy autora do Manifestu Lipcowego. Oto jedna zwrotka tego wiersza:

„Spłynął na łany pszeniczne
Skruszył przesądów okowy
Rozjaśnił mroki piwniczne
Wielki Manifest Lipcowy”.

O powiązaniu ze środowiskiem świadczy tylko jeden artykuł omawiający znaczenie współzawodnictwa wśród pracowników Urzędu Wojewódzkiego. Autor artykułu zwraca uwagę na skrynkę pomysłów, która do tego czasu nie spełniła swojego zadania, gdyż ilość zgłoszonych do niej pomysłów dotyczących doskonalenia pracy i jej warunków jest dotąd minimalna.

Zasadniczym błędem tej gazetki jest wyraźny brak jej głębszego powiązania z pracą i potrzebami zespołu pracowników dla którego jest przeznaczona.

Kolegium redakcyjne tej gazetki winno nawiązać ściślejszy kontakt z czytelnikami i uczynić ich nie tylko odbiorcami, ale i współtwórcami swej gazetki. G. S.

Następna ankieta, którą ogłasza Rada Zakładowa jest poświęcona gazetce ściennnej i brzmi: „Uwagi o gazetce ściennnej „Szmery”.

W numerze wrześniowym artykuł wstępny i rysunek tytułowy są poświęcone odbudowie Warszawy. Jednak w przeciwstwie do innych gazetek ściennych „Szmery” nie zadowolili się umieszczeniem ogólnikowego artykułu, ale autor wskazał, jak załoga KFWM pragnie współdziałać w odbudowie stolicy, a więc, łańcuch ofiar i utworzenie na fabryce stałego Komitetu Odbudowy Warszawy.

Doskonałym pomysłem jest prowadzenie stałej rubryki „Pytania i odpowiedzi”. Porusza się w niej najważniejsze sprawy i bolączki. A więc, zagadnienie oczyszczenia i poprawy estetycznego wyglądu osiedla, należytego zaopatrzenia sklepu PCH e-

raz sprawiedliwego rozdziału towarów, sprawa stołówki, lekarza i nieodpowiednio umieszczono przystanku autobusowego, a także dyscypliny pracy i naraż wytwórczych. Np.:

„Ob. S. za pośrednictwem gazetki prosi organizatorów narad wytwórczych o spowodowanie, aby referenci, składający sprawozdania i omawiający zamierzone prace, zechcieli operować cyframi i unikali ogólników i kwiecistych zwrotów w rodzaju: „Wykonaliśmy możliwie dużo”, „wykonane było raczej dobrze”, „zrobimy więcej aniżeli w miesiącu ubiegłym” itp. Operowanie konkretnymi cyframi przedstawi zebrany rzeczywisty obraz referowanej dziedziny i pozwoli na rzeczową polemikę.

Z pytań i odpowiedzi widać, że gazetkę ścienną interesuje się cała załoga i to jest jej największym osiągnięciem.

„Torowiec” gazetka ścienna którą czyta się z zainteresowaniem

„Torowiec” organ Rady Zakładowej i Organizacji Podstawowej PZPR Warsztatów TOR w Lublinie.

Jest to jedna z tych nielicznych gazetek ściennych, które czyta się z prawdziwym zainteresowaniem. Nie ma w niej bowiem wiadomości dobrze nam znanych z prasy codziennej i periodycznej, są natomiast omawiane interesujące sprawy ściśle związane z warsztatem pracy i życiem środowiska.

Artykuł wstępny zatytułowany: „Głos ma redaktor” jest wzorem jasnego, żywego i zwięzłego formułowania swych myśli. Różni się on zasadniczo od szablonowych, nudnych artykułów, redagowanych w stylu urzędowych okólników, różni się też od tych, w których autor, wysilając się na kwiecisty styl mniej troszczy się o treść.

Z treści artykułu wstępnego wynika, że zespół redakcyjny „Torowca” jest jeszcze dosyć szczupły

i redaktor stara się zachęcić towaryszów do pisania. Posługuje się w tym celu przekonującym argumentem, jakim są następujące słowa Stalina: „Robotnicy pisarze nie spadają z nieba, oni w pracy pisarskiej się wyrabiają, trzeba tylko śmiało wziąć za pióro. Raz i drugi potkniesz się, ale w końcu nauczysz się pisać”.

Artykuł „Powiem na ucho” ma zacięcie satyryczne. Autor występuje tu z krytycznymi uwagami pod adresem Rady Zakładowej na ogół jednak treść tego artykułu jest dla osób nie znających bliżej tych skomplikowanych spraw, dosyć niejasna.

W artykule „Zmarnowane złotówki” tow. Rek wytyka swoim kolegom brak dyscypliny pracy i wzywa swych towarzyszy do oszczędzania cennego czasu.

Od Rady Zakładowej jest sprawozdanie przedstawiające w cyfrach osiągnięcia warsztatów za okres od 1 stycznia do 31 lipca.